

LUD

Rok 32 | CURITIBA, 1 MAJ MAIO 1957 | Nr. 18

PRYMAS POLSKI WE WROCŁAWIU

DWA WAŻNE PRZEMÓWIENIA

Dnia 1-go kwietnia Prymas Polski Kardynał Wyszyński odwiedził stolicę Dolnego Śląska Wrocław. Ludność Wrocławia zgotowała mu entuzjastyczne przyjęcie nie tylko w mieście, gdzie obszerny Plac Katedralny i przyległe ulice były wypełnione tłumami wiernych, ale również wzdłuż trasy przejazdu, gdzie Kardynał zatrzymywał się kilka razy błogosławiąc zebrane tłumy. Specjalnie liczny był udział dzieci i młodzieży szkolnej.

W przemówieniu powitalnym w Katedrze wrocławskiej Ks. Biskup B. Kominek powiedział m. in.

„Wita Cię, Dostojny Prymasie przez usta 400-tysięcznej rzeszy mieszkańców Wrocław — a zarazem 2 miliony 200 tysięcy wiernych Dolnego Śląska. Wita Cię przeszło 700 duchownych polskich, którzy wraz z polskim ludem zjechali tu przed laty ze wszystkich zakątków Polski, a którzy wreszcie z ludu i zrośnięci z nim nie tylko pracują nad zbawieniem dusz nieśmiertelnych, ale stoją także na straży polskości i polskiej ziemi. Prosimy serdecznie, abyś był łaskaw powiedzieć naszemu wspólnemu Ojcu Chrześcijaństwu, że na polskich Ziemiach Zachodnich mieszka lud wierny i przywiązany do Kościoła świętego całą polską duszą. Lud ten już dziś tak głęboko zapuścił korzenie, że żadna siła wyrwać go stąd nie zdoła. W tym względzie niema najmniejszej różnicy zdań w całym społeczeństwie polskim w kraju i na emigracji. Nasze zapewnienia i przyrzeczenia nie są bynajmniej propagandowym frazesem. Składam je, Najdostojniejszy Prymasie, z najgłębszym przeświadczeniem wewnętrznym w Twoje ręce. Nie chcemy być bez końca narodem tułaczym. Od kilku miesięcy widać na każdym kroku jakieś nowe,

bardziej uczciwe, bardziej prawdziwe poczynania władz państwowych, którym pragniemy całą duszą dopomóc, bo nas łączy wspólne przywiązanie do tej Ziemi „do Ojczyzny”.

Ks. Prymas w kazaniu swym mówił o jedności Kościoła i specjalnie o jednoczącej sile wiary w ciągu tysiąclecia historii polskiej. Ks. Kardynał zapowiedział, że wkrótce będzie w Rzymie.

„Za kilka tygodni — pozwoli dobry Bóg — ujrze nas tępego Piotra. Potrzebne mi więc było przedtem widzenie wasze, widzenie biskupa Bolesława, który jest dzisiaj na Wrocławiu ze szczególniej woli Ojca św. Piusa XII”.

„Wrastacie w miąższ tej ziemi tak jak dąb wrasta korzeniami, wrastacie jak smreki w skalistą glebę, wrastacie jak wielkie lipy, potężne buki, których żadna burza nie zdoła wyrwać. Wrastacie przez pracę, trud, poświęcenie, karność, przez rodziny, wrastacie w ziemię te patrząc z czołem pogodnym w niebo polskie, ufni, że to niebo polskie będzie zawsze wasze, że na tej ziemi będzie przyswiecało mowie wolnej.

„Przyglądam się wam wszystkim i gdybym miał o czy jak najlepsza klisza fotograficzna, to bym wasze twarze przeniósł na moje serce i z tym sercem je wziął, aby je złożyć u stóp Głowy

Kościoła świętego na Watykanie i powiedzieć: Ojciec Święty! Polski śląski lud, reprezentowany przez Prymasa Polski za błogosławieństwo Twoje, za modlitwy Twoje, za dobroć Twoją, za serce Twoje, za wiarę Twoją — odpowie wiarą, sercem, miłością, wdzięcznością, wiernością.

Wzjęm serca wasze i powiozę je do grobu świętego Piotra. Wziąłem od świętej Jadwigi jej błogosławieństwo na tą drogę. Pragnę, aby jej miłość do tej ziemi nam wszystkim się udzieliła i aby ona była natchnieniem wtedy, gdy będę mówił o was Głowie Kościoła — Ojcu Świętemu.

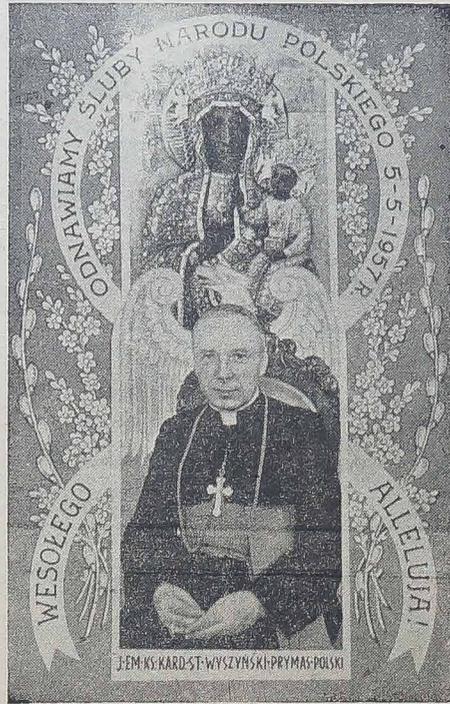
„Za kilka lat Polska będzie obchodzić tysiąclecie państwowości a zarazem tysiąclecie chrześcijaństwa. Okres tysiąclecia państwa i chrześcijaństwa dawnie się ze sobą spleta i niemal równym krokiem podąża przez polską ziemię. Kościół już przystąpił do przygotowania się na tę wielką chwilę, gdy staniami na progu nowego tysiąclecia.

„Kościół na Jasnej Górze odnowił święte śluby królewskie i w dniu 5-go maja powtórnie to uczyni i rozpocznie prace przygotowawcze na ziemi polskiej na spotkanie tysiąclecia.

„Pracować będziemy nad tym, aby z pomocą Najświętszej Królowej Polski ziemia Polska wszystka była wolna...”

★ Według ostatnich wiadomości radiowych J. E. Kardynał Wyszyński wyjedzie do Rzymu w poniedziałek dnia 6-go maja na drugi dzień po zakończeniu Polskiego Roku Maryjnego i po odnowieniu ślubów przez cały Naród Polski. Wiele poważnych spraw będzie chciał zatwrdzić w Rzymie. Zapewne cały Naród Polski poprze jego wysiłki — o których wspomina w przemówieniu wrocławskim — nie tylko słowem, ale i modlitwą.

Byłoby wskazane, żeby na ręce Ks. Prymasa wysłać do Rzymu listy i telegramy z wyrazami przywiązania, wdzięczności i zapewnienia o modlitwach. Zapewne pomyślał o tym Przewielbiony Księża Duszpasterze dla Emigrantów oraz organizacje Polonijne. Akademice Trzecio-Majowe posłużą za znakomitą okazję.



KRÓLOWO POLSKI:

ODNAWIAM ŚLUBY OJCÓW NASZYCH I CIEBIE PATRONKA NASZA I KRÓLOWA UZNAJE.

PRZYRZEKAM CI UCZYNIĆ WSZYSTKO, CO LEŻY W MOJEJ MOCY, ABY POLSKA BYŁA RZECZYWISTYM KRÓLESTWEM TWEGO SYNA I TWOIM.

Przyrzekam żyć w stanie Łaski i uświęcającej, bez grzechu ciężkiego.

Przyrzekam być wiernym Kościołowi świętemu i Jego pasterzom.

Przyrzekam bronić każdego poczętego dziecka.

Przyrzekam dochować wierności małżeńskiej i strzec czystości i jedności mojej rodziny.

Przyrzekam wszczepliwać w umysły i serca dzieci miłość ku Bogu i Tobie.

Przyrzekam żyć w zgodzie i pokoju, darować wszelkie urazy, czynić wszystkim dobrze.

Przyrzekam rozpocząć nieustępliwą walkę z mymi wadami i nałogami, iść śladem Twoich cnót.

Przyrzekam szerzyć w moim otoczeniu i na całej polskiej ziemi cześć i nabożeństwo ku Tobie.

WITOLD MAŁCUŻYŃSKI

PRZYJEŻDZA DO KURYTYBY

Staraniem „Societade Artística Brasília Itiberé” („Scabi”) Kurytyba będzie miała możliwość usłyszenia jednego z najsłynniejszych pianistów świata, polskiego artystę, Witolda Małcużyńskiego, uważanego przez światową krytykę fachową jako najlepszego po Paderewskim interpretatora utworów nieśmiertelnego Chopina.

Pod koniec ubiegłego roku Witold Małcużyński odwiedził Australię i Nową Zelandię, ścigając zarówno Australijczyków jak i tamtejszą Polonię na swe wspaniałe koncerty.

Koncert mistrza Małcużyńskiego odbędzie się w dniu 10-go maja w teatrze Colégio Estadual, a dnia 11-go w Klubie Guaiara w Ponta Grossie.



PROFESOR WITOLD MAŁCUŻYŃSKI

Ameryka w Obronie Jordanii

Jordania przechodzi ciężkie chwile. Król, poparty silnie przez Beidunów oraz wiernie wojsko, wypowiedział walkę wicherzycielom, nazywając ich po imieniu. Zaprowadził prawo wojenne w całym kraju, rozwiązał partie polityczne.

Poparcia z bliska udzielił mu kuzyn, król Iraku, Irak jest królestwem arabskim zdecydowanie przeciwnym komunizmowi i dlatego należy do Paktu Bagdadzkiego.

Za wielkie wydarzenie na Bliskim Wschodzie uważa się nagłą podróż prezydenta Syrii do Nassera. Prezydent Syrii ma u siebie podobne kłopoty jak król Hussein w Jordanii i stara się pousuwać komunistów z czołowych stanowisk z armii i z policji. Nie zdołał całkowicie usunąć, ale już zdołał unieszkodliwić pułkownika Sarraja, otwartego zwolennika komunizmu.

Prezydent Syrii widzi niebezpieczeństwo komunizmu — nie wiadomo tylko, czy Nasser i najprawdopodobniej poje-

chał do Nassera żeby go przekonać: nie przeszkadzaj królowi Jordani, niech zaprowadzi spokój i porządek — bo inaczej może być źle i z nim i z nami.

Ameryka ma jednak najsilniejszy głos na Morzu Śródziemnym. Znajduje się tam potężna Szósta Flota amerykańska. Otóż ta flota otrzymała rozkaz: skupić się we wschodniej części Morza Śródziemnego w pogotowiu bojowym. Prezydent Eisenhower wydając ten rozkaz oświadczył: JORDANIA MUSI POZOSTAĆ PAŃSTWEM NIEPODLEGŁYM!

Rozkaz prezydenta i pogotowie wojenne Szóstej Floty wywołały wielkie wrażenie. Plan Eisenhowera gotów znaleźć zastosowanie już w najbliższych dniach.

Jest mało prawdopodobne — choć nie, wykluczone — że może dojść do walki zbrojnej. Jak całe uzbrojenie wojennego świata tak i obecność Szóstej Floty będzie miała znaczenie — odstraszające.

W Trzech Słowach

★ Papież ogłosił nową Encyklikę, czyli list ogólny do Biskupów. W tej encyklice omawia Papież sprawę religijnej Afryki, ostrzeżenie przed wysiłkami komunistów, którzy chcą opanować Afrykę, wzywa misjonarzy do podwojenia wysiłków duszpasterskich a wiernych całego świata do niesienia pomocy misjonarzom pracującym w Afryce. Nawrócenie w Afryce jest wiele.

★ Synod Biskupów katolickich z Południowej Afryki wypowiedział się przeciw oddzielaniu ludności czarnej od białej. Rząd Południowej Afryki chce zabronić czarnym chodzić do tych samych kościołów, do których chodzą biali.

★ Ambasadorowie amerykańscy w Syrii, w Egipcie, w Izraelu złożyli w imieniu rządu amerykańskiego ostrzeżenie: nie tykać Jordani!

★ Na granicy syryjsko-irackiej doszło znowu do lokalnych walk. Przez godzinę grały armaty w płatek ubiegłego tygodnia.

★ Dwóch żołnierzy węgierskich przedarło się do Austrii. Zrobili to bardzo sprytnie: jeden udawał że ucieka, drugi że go ściga i chce aresztować! Wartownik graniczny stracił głowę i zanim się spostrzegł — obaj byli już w Austrii.

★ Premier angielski Eden już się ma lepiej i wraca pod koniec maja do Anglii.

★ Ibn Saud, król Arabii Saudyckiej wysłał do króla Jordani telegram gratulacyjny z okazji stłumienia ruchów komunistycznych.

★ Prezydent Syrii Kuwatly wyjechał do króla Ibn Sauda.

★ Lotnik amerykański gotuje się do skoku z rekordowej wysokości: 30 tysięcy metrów! Zaopatrzone w odpowiednie urządzenia wysokości z gondoli balonu — polecą najpierw bez spadochronu, a dopiero na wysokości 3 lub 4 tysięcy metrów otworzą spadochron.

★ Angielski minister obrony Sandys odwiedził — w drodze z Cypru do Anglii wyspę Malte i wyjaśnił, że Anglia zmniejszy tamtejsze oddziały wojskowe o połowę, ale utrzyma w należytym porządku porty i lotniska. W razie potrzeby samoloty angielskie przywożą wojsko z Anglii.

★ Angielski okręt wojenny wiezie lekarzy, lekarstwa, żywność i odzież dla ofiar trzęsienia ziemi w Turcji.

★ Ollenauer, przywódca socjalistów w Zachodnich Niemczech, apeluje do Adenauera, by nawiązał stosunki handlowe i dyplomatyczne z rządem warszawskim, czeskim i w ogóle z rządami krajów satelickich.

PO ŚWIĘCONYM W ZWIĄZKU POLSKIM

Święcone w Związku Polskim zgromadziło w sobotę dnia 27-go kwietnia ponad czterysta osób!

Goście zjawili się tym razem punktualnie. Chór stworzył miły i odpowiednio poważny nastrój pieśnią Wielkanocną „Otrzyście już”. Duszpasterz dla Polaków Przew. Ks. Superior Jan Pałka poświęcił wielkanocne potrawy, złożono sobie wzajemne życzenia, Chór odśpiewał jeszcze kilka pieśni — i w miłym, rodzinnym nastroju upłynął cały wieczór.

Oprócz Ks. Superiora Jana Pałka obecny był Rektor Kościoła św. Stanisława, Przew. Ks. Stanisław Cebula oraz Przew. Ks. Alfons Paszkiewicz, Misjonarz, Proboszcz z dalekiej Imbituwy.

Jak się wyraził jeden z uczestników — rok za rokiem wzrasta liczba uczestników tradycyjnej polskiej święconki, biorą w niej udział zarówno nowi emigranci jak i zadomowieni już w Kurytybie synowie i wnuki starej emigracji. Jest to piękny obyczaj wzajemnego zbliżenia i polskiej serdeczności.

PRZECIWI BOMBOM ATOMOWYM

Ostatnie tygodnie przyniosły wiadomości o nowych, próbnych wybuchach bomb atomowych i prawdopodobnie wodorowych w Rosji Sowieckiej. Nie wiadomo dokładnie ile tych prób było, w każdym razie najmniej pięć, w tym co najmniej w jednym wypadku wypróbowano jakąś bardzo potężną i potworną bombę.

Inna wiadomość — już omawiana w naszej gazecie — mówi, że Anglia ma zarzucić uzbrojenie dotychczasowe i przejść stopniowo, ale stonunkowo rychno na uzbrojenie atomowe. Ta sama Anglia dokonuje jakichś wielkich prób na poligonie Woomera w Australii. Już powinna się być odbyć próba angielskiej bomby wodorowej, zapowiedziana na miesiąc kwiecień i kto wie, czy się nie odbyła bez zgłoszenia.

Niemcy Zachodnie myślą też o uzbrojeniu atomowym. Jednym słowem potworne bomby atomowe i wodorowe są albo gotowe albo w przygotowaniu i pierwszego lepszego dnia mogą spaść niespodziewanie na miasta i fabryki całego świata. Dla Anglii jest to już sprawa przesadzona i ostateczna: ponieważ Inna bron jest na nic, więc ją przeprotymy na żelazo — a w przyszłej wojnie będziemy się posługiwali tylko „atomówkami”!

Ale przeciw takim pomysłom zaczyna się podnosić silna fala — sprzeciwu. Bardzo krzykliwy sprzeciw zgłasza oczywiście — Rosja So-

wiecka. Sprzeciw ten musi być krzykliwy, żeby przekrzywić wybuchy sowieckich wodorówek.

Nie jest to jednak sprzeciw szczerzy. Rosja była i będzie zaborczym „niedźwiedziem”, który się darennie stroi w owca, skóre. I wiadomo światu, że Rosja planowała i nadal planuje podobne światła — na pozór dla komunizmu, ale faktycznie dla samej siebie.

Szczerzy sprzeciw pochodzi z innych stron świata i z innych ust. Jako moralna potęga — podnosi swój głos Papież. Przemawiał w tej sprawie w dzień Wielkanocny. Inny głos podnosi Japonia, która bomb atomowych sama ani nie produkuje ani nie posiada.

Japonia — która na sobie doświadczyła potwornych skutków bomb atomowych — do 100 tysięcy a w Nagasaki około 45 tysięcy ludzi od dwóch bomb atomowych, zrzuconych zresztą zupełnie niepotrzebnie, bo Japonia już wtedy prosiła o pokój, tylko tepe głowy dyplomatów nie umiały tej próby należycie potraktować.

Japonia wolała do całego świata, tak do Rosji jak i do Zachodu Japonia — kraj pogański — zwróciła się o moralne poparcie do Papieża i Papież całą swoją powagą tego poparcia udzielił.

Nowy sprzeciw zgłosili uczeni Niemcy, nawołując Adenauera, by nie wprowadził

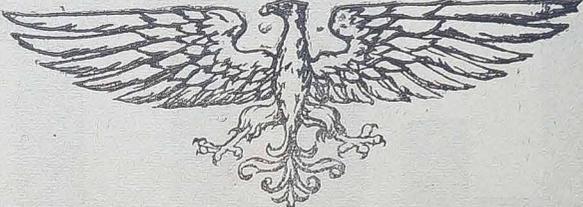
uzbrojenia atomowego w Niemczech. Sprzeciw ten jest częściowo szczerzy i bezstronny. Ale wśród tych uczonych jest jeden, przy najmniej jeden człowiek podejrzany, jest nim ojciec owego Fuchsa, który uciekł do Anglii i wydał Rosji tajemnice atomowe. On i jemu podobni będą wolać o zniszczenie bomb atomowych, o zaprzestanie prób, ale ich głos skierowany jest tylko do Ameryki i do Anglii. Ze Rosja tworzy broń atomową — to tych ludzi tylko cieszy. To są komuniści i sympatycy komunizmu.

Wszystko wskazuje że do sympatyków komunizmu należy zaliczyć ostatniego głosego przeciwnika prób atomowych — australijskiego przywódcę połowy tamtejszej Partii Pracy (druga połowa jest przeciwna komunizmowi) który w związku z próbami angielskich pocisków kierowanych (rakiet) nawiązuje do powszechnego głosowania: kto za, kto przeciw, licząc, że większość ludności australijskiej, przerażona pogłoskami o zatruciu powietrza i wody „odpadkami atomowymi” będzie głosować przeciw.

Daży Bóg, żeby się spełniły życzenia spokojnych milionów ludzi. Żeby nie było żadnej wojny. Bo gdyby do niej przyszło — to nikt nie może zagwarantować, czy jaki generał nie wyda rozkazu: Atomówki w ruch!

WIADOMOŚCI BRAZYLII

NASZ STOWIENNIK



★ NOWA KANALIZACJA. Dyrektorem kurytybskich wodociągów i kanalizacji jest Dr. Władysław Lachowski. Pod jego kierunkiem - przy współpracy rządu stanowego i władz miejskich rozpoczęto prace nad założeniem zupełnie nowej kanalizacji. Prace potrwać mają długo, ale będą miały olbrzymią wartość dla zdrowia ludności kurytybskiej. Nowa kanalizacja będzie obliczona "na wzrost" - bo miasto rośnie jak na drożdżach. Obliczono tę nową kanalizację na miasto mogące pomieścić aż 800 tysięcy ludzi.

krzewów i roślin brazylijskich. Książka ta jest dziełem uczonego nazwiskiem von Martius. Była o niej mowa w Assembléa Legislativa w Kurytybie. Dwa lata temu na wniosek Deputowanego Dr. Edwina Tempskiego Assembléa uchwaliła, że rząd stanowy powinien to wielkie dzieło, będące na sprzedaż u prywatnej osoby, zakupić dla Biblioteki Publicznej. Dr. Tempski wyraził swe ubolewanie, że rząd nie znalazł pieniędzy na tę wspólną księgę i że może się ona znaleźć nie w Bibliotece Pública, ale gdzieś daleko.

W miarę jak nauka i dzieła naprzód, nawet w popularnych gazetach pojawia się coraz więcej nowych słów. Nasi pradziadkowie nie styśleli o radiu, o samolotach - a dla nas są to już rzeczy znane i widywane codziennie. W dzisiejszych czasach pojawiają się wynalazki "atomowe" i dlatego napotykać możemy coraz więcej słów dotyczących atomów. Oto kilka najczęściej spotykanych. Podobałoby nam się więcej - ale interesują nas tylko mała liczba naszych Czytelników.

★ PROFESORKI UPOMINAJĄ SIE o zaległe pensje. Delegacja Związku profesorskiego udała się za pośrednictwem Sekretarza Wychowawania do Sekretariatu da Fazenda żeby się upomnieć o płacone, których im nie wypłacano od wielu miesięcy. Sekretarz Skarbu odpowiedział że w miarę jak nadejdą fundusze, szkoły zaczną otrzymywać pieniądze na opłacenie swych nauczycielek. Profesorki są nadal niezadowolone, bo odpowiedź Sekretarza nie jest zapewnieniem, tylko niejasną obietnicą, że się zrobi co się da i kiedy się da - a nie zaraz.

★ PROFESORKI UPOMINAJĄ SIE o zaległe pensje. Delegacja Związku profesorskiego udała się za pośrednictwem Sekretarza Wychowawania do Sekretariatu da Fazenda żeby się upomnieć o płacone, których im nie wypłacano od wielu miesięcy. Sekretarz Skarbu odpowiedział że w miarę jak nadejdą fundusze, szkoły zaczną otrzymywać pieniądze na opłacenie swych nauczycielek. Profesorki są nadal niezadowolone, bo odpowiedź Sekretarza nie jest zapewnieniem, tylko niejasną obietnicą, że się zrobi co się da i kiedy się da - a nie zaraz.

★ Pierwiastki (elementy) chemiczne są to takie rzeczy jak np. siarka, żelazo, ołów, wodor, tlen, azot. W kawałku siarki lub żelaza znajdując się tylko atom siarki lub żelaza - jednakowe, każdy sobie. Tymczasem w kwasie siarkowym jest nie tylko siarka, ale i atomy wodoru i tlen, uwiązane ze siarką w tak zwane drobiny (molekuły). Kwas siarkowy można rozłożyć na siarkę, wodor i tlen - siarki już się nie da na nic innego rozłożyć. Te materię, których się nie da rozłożyć, nazywamy pierwiastkami, a te które się da rozłożyć związkami chemicznymi.

★ ADMIRAL PENNA BOTO spotkał się z ostrą krytyką. Powód? Na międzynarodowym zjeździe antykomunistycznym w Peru wyraził się krytycznie o obecnym ministrze wojny, uskarżał się ponadto, że jego Krucjata Antykomunistyczna napotyka trudności ze strony władz rządowych. Krytyka taka - powiadał teraz jego przeciwnicy - byłaby na miejscu w samej Brazylii, ale mówić takie rzeczy na zjeździe międzynarodowym to już niepatryczność.

★ KONSULAT AMERYKANSKI zostanie wkrótce otwarty w Kurytybie. Będzie on obsługiwał interesantów z Parany i ze Santa Catarina. Konsulat będzie się starał o polepszenie wymiany handlowej i kulturalnej pomiędzy Ameryką a Brazylią. Będzie się także starał o wizy na wyjazd do Ameryki.

Pierwiastki można dzisiaj też "rozłożyć" - przez rozbijanie atomów (fissão). Dotąd udało się rozbić atomów uranu i plutoniu, z którego powstają inne "pierwiastki" m. innymi strontium, które jest tak niebezpieczne, a którego się wiele unosi w powietrzu po wybuchach bomb atomowych. Wszystkich pierwiastków jest mniej więcej sto; najliczniejszy nazywa się wodor, do najcięższych należy uranum. Woda składa się z wodoru (hydrogenu) i tlenu (oxygenu), elektrycznym sposobem da się wodę rozłożyć na czysty tlen i na czysty wodor.

★ DOBRA GOSPODARKA w Santa Catarina gubernator Jorge Lacerda oświadczył, że dochody stanowe były w ub. roku wyższe o około 80 milionów niż wydatki i że rząd poprzedni (Bornhausera) zostawił w kasie stanowej 37 milionów kruzjeirów.

★ CARLOS LACERDA jest nadal codziennie wspomniany we wszystkich gazetach. Partie popierające rząd są zdania, że musi on odpowiedzieć przed sądem za ujawnienie owego telegramu z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ujawnienie tego telegramu wyjawilo "klucz" do tajnego sposobu przesyłania telegramów rządowych zagranicę, powodując poważne powikłania dyplomatyczne, bo rządy zagraniczne mogą teraz odczytać wszystkie tajne telegramy z lat ubiegłych, a ponadto - nowy "szyfr" kosztował będzie kilkanaście milionów.

Nauka o pierwiastkach oraz ich połączeniach nazywa się chemią (química). Chemia jest dziś jedną z najważniejszych nauk i jej zdobyciem zawdzięczamy wiele nowoczesnych lekarstw i tyśiące produktów chemicznych, m. in. plastyki, nylon, barwniki i t.d.

★ KTO BĘDZIE PREFEKTEM KURYTYBY? Kandydatów jest już kilku. Ostatnio zgłoszona została kandydatura pułkownika Luiz Carlos Tourinho z PSP.

Pewna ilość polityków chce odebrać Lacerdzie mandat poselski. Inni są temu przeciwni. Janio Quadros, który nie jest przyjacielem Lacerdy opowiedział się przeciw odbieraniu mandatu.

Specjaliści od atomów mówią nam, że pierwiastek od pierwiastka różni się tylko wielkością jądra atomowego oraz ilością elektronów, ale jądra atomowe i elektrony są we wszystkich pierwiastkach z tego samego "materiału".

★ KATASTROFA LOTNICZA w okolicy Mirasol spowodowała śmierć trzech osób: sierżanta lotnika Francisco Pigaro, kupca Americo Merga i buchaltera Alcidesa Baraccioli. Samolot typu "Piper Club" trójosobowy należący do Aero-Clube w São Paulo, spadł zaraz po wzniesieniu się w powietrze i zapalił się natychmiast.

Podobne zatargi przynoszą Brazylii wielką szkodę: odbierają rządowi i Kongresowi czas, który by można było wykorzystać na zatańczenie ważnych spraw gospodarczych i kulturalnych. I doprowadzają do dalszego rozgoroczenia pomiędzy partiami.

Atom składa się - tak przynajmniej ucza specjaliści - z jądra i z elektronów, które koło niego krążą. Jądro, czyli nucleus atomu składa się z protonów, neutronów i innych cząstek. Jeszcze nie całkiem zbadanych. Siła bomby atomowej pochodzi z rozbitcia jądra atomowego, które połączą się z sobą, rozpad całego atomu, bo wtedy elektrony krążące koło jądra też się "rozbiegają".

★ MINISTER KOMUNIKACJI sr. Lucio Meira oświadczył, że jego ministerstwo spełnia jak może najlepiej polecenie Prezydenta Juscelino ułatwiająca wszystkim sposobami przewóz zboża, ryżu, flizonu, bananów, cebuli i suszonego mięsa. Nadal jednak odczuwa się jeszcze wielkie braki w dostarczaniu żywności na rynku spożywczej. Powodem jest brak wielkich silosów i składów w okolicach przedmiastkowych.

★ ZMIANY W PTB? Wiceprezydent PTB João Goulart przybył niespodziewanie do Rio de Janeiro i prawie równocześnie wrócił do Rio Prezydent Juscelino z Mato Grosso. Prezydent odłożył podróż do Minas Gerais. Goulart chce się jak najprędzej spotkać z Prezydentem. W kołach PTB mówią, że cała partia zostanie zreorganizowana i że konwencja Petekistów z całego kraju odbędzie się w najbliższych miesiącach.

★ Energia nuklearna jest to więc energia ukryta w jądrze atomu. Pisząc o bombach wodorowych używa się często słowa "termo-nuklearny", czyli "ciepło-jądrowy". W bombach wodorowych energia pochodzi nie z rozbitcia (fissão) atomów uranowych, ale z połączenia, zbitcia czy stopienia (fusão) małych atomów wodorowych w większe atomy litium. Atomy wodoru łączą się, a raczej "zbijają się" tworząc atom litium tylko pod wpływem bardzo wysokiego gorąca, które można otrzymać tylko przy pomocy bomby atomowej. Stąd nazwa termo-nuklearny. Bomba atomowa służy więc jako "zapalnik" dla odpowiedniej masy wodoru, a wodor przemieniając się w litium wydaje olbrzymią energię zarówno ciepłą, jak i prężną i promiennotwórczą. Obserwatorzy słońca stwierdzili już dawno, że tam masy wodoru stale "płoną" łącząc się w litium, z którego dalej powstają inne pierwiastki. Stąd się na słońcu bierze tyle gorąca.

★ FRANCUSKI SAMOŁOT Caravelle - odrzutowiec (a jako pasażerski przybył w ub. tygodniu do Rio. Szybkość - 750 km na godzinę. Przelot przez Atlantyk z Dakar do Recife - 5 godzin i 30 minut, z Recife do Rio - 3 godziny. Samolotem tym przyleciał do Brazylii francuski minister lotnictwa. Zapytany przez dziennikarzy oświadczył, że Francja może dostarczyć Brazylii samolotów wojskowych nowego typu.

OD ADMINISTRACJI "LUDU"
Administracja LUDU potwierdza odbiór pieniędzy od Panów: Władysława Gastki (GETULIO VARGAS); Bronisława Parucha (ITAQUERI); Daniela Chodorowicza (MOGI MIRIM); Jerzego Wielogłowskiego Zaleskiego (RIO DE JANEIRO); Łukasza Włodzowskiego (WARTATA); Wandy Labanowskiej (LAGUNA); Filipa Skóry (PONTA GROSSA); Jana Wisniewskiego (CANOINHAS); Andrzeja Olszewskiego (RIO DE JANEIRO); Józefa Pleskaca (GUARATUBA); Ignacego Belgera (CORUPA); Tytusa Sasima (BELO HORIZONTE); Aleksandra Demkowskiego (JOAQUIM TAVORA).

★ DOBRA GOSPODARKA taki jest tytuł wielkiego dzieła naukowego, liczącego 40 tomów! Jest to opis drzew,

Sociedade Beneficente e Recreativa "União"
OBCHÓD ROCZNICY KONSTYTUCJI 3 MAJA
STARANIEM ZJEDNOCZONEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ W KURYTYBIE, POD EGIDĄ ZARZĄDU ZWIĄZKU POLSKIEGO, odbędzie się w dniu 5 maja 1957 r. WIELKA AKADEMIA DLA UCZCZENIA KONSTYTUCJI TRZECIEGO MAJA.
W programie: śpiewy, deklamacje, przemówienia okolicznościowe, i wiele innych. Szczegóły w programach. Wstęp bezpłatny. Wolne datki pożądane. Ewentualny dochód przeznaczony jest na Pomoc Rodakom w Polsce.
Początek Akademii o godz. 20,00 wieczorem.

S. + P.
ANTONI TRYJANOSKI
W dniu 5-go kwietnia zmarł na kolonii Warcie, Antoni Tryjanoski, licząc 59 lat życia. Zmarły był jednym z pierwszych założycieli kolonii Warta i pierwszym skarbnikiem komisji kościelnej, co świadczy, że był wiernym katolikiem. Jakoż wielka rzesza ludu odprowadziła go na miejsce wiecznego spoczynku. Wszystkim tym co wzięli udział w pogrzebie, Bóg zapłać.
Syn Kazimierz Tryjanoski

HALLO! - HALLO!
W sobotę 4-go maja br. o godzinie 16-tej, na fali paulistańskiej radiostacji "Nove de Julho" (fala 38 i 540 kil.) usłyszymy polskie słuchowisko, nadane przez "Nasz Chór" - zespół folkloru przy parafii polskiej w São Paulo.
W pierwszej części - Śluby Jana Kazimierza i Apel Częstochowski;
W drugiej części - Hołd KRÓLOWEJ POLSKIEJ w pieśni.
"Nasz Chór" - São Paulo, praça Coronel Fernando Prestes 233 ucieczy się bardzo jeśli otrzyma od radiosłuchaczy z bliższą i dalszą ich wrażeń i uwagi, za które z góry składa serdeczne "Bóg zapłać", i życzy wszystkim dobrego odbioru.

PRACOWNIA MALARSKA
TADEUSZA WOJCIECHOWSKIEGO
W KURYTYBIE
Przy ulicy Padre Agostinho 2076 - Bigorriho, wykonuje malatury kościelne, sceniczne i t. p.
Listy kierować na adres T. Wojciechowski a/c Sr. José Oliveira Franco, - Rua Emiliano Perneta 136.

OFIARY NA FUNDUSZ "LUDU"
Pan Władysław Bryg z São Paulo - Cr\$. 130,00. Pani Wanda Labanowska z Laguny Cr\$. 350,00.

NA REEMIGRANTÓW
Pan Józef Nowakowski z Trabuco - Cr\$. 30,00. Pan Stanisław Pawlik z União da Vitória Cr\$. 100,00. Pan Andrzej Zytkowski z Araucária Cr\$. 200,00. Pan Józef Kudawiec z Tomaz Coelho Cr\$. 500,00. Pan Jan Krzyżanowski z Tomaz Coelho Cr\$. 300,00. - Pani Anna Kilmowicz z Kurytyby Cr\$. 200,00.

NA SEMINARIUM ŚW. WINCENTEGO
Pan Stanisław Pawlik z União da Vitória Cr\$. 30,00. Pan Józef Kudawiec z Tomaz Coelho Cr\$. 300,00. Szanownym Ofiarodawcom - Bóg Zapłać!

DENTYSTA
DR. HIERONIM LUBASZEWSKI
Konsultorium: Pr. Generoso Marques, n.º 30, III piętro Sala N.º 15.
Przyjmuje od 8,30 do 11,30. Hirurgia dentystryczna, protezy, sztuczne szczęki i t.p. Wykonanie solidne i szybko. Specjalnie niskie ceny dla Rodaków.
Swoj do swego!
KĄDZY POLAK NIESIE POMOC RODAKOM

DOMOWNICY
Potrzebna para małżeńska dla pchnowania szakerku na Barigui, blisko Tomaz Coelho.
Zgłaszać się: ul. Cândido Lopes, 340.

SAÚDE FORÇA
HÆMATOGEN do D' HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 - Curitiba

Casa Cruzeiro
Sielski, Sbalqueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, nacznia, Szkło, farby, oleje pokosty, nasłona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. - CENY NISKIE

KLINIKA DENTYSTYCZNA
DR. BONIFACIO SIELSKI
Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489, przyjmuję we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Jurua 200 w poniedziałki, w środy i w piątki od 2 - 9.

Z Ostatniej chwili

★ OBRONA ANGLII. - Zapowiedziane zmiany w uzbrojeniu Anglii - broń atomowa zamiast "zwykłej" zrobiły wielkie wrażenie w całym zachodnim świecie, nawet w Ameryce. Zaniepokoiły również rządy krajów należących do Sojuszu Atlantycznego. Pod wpływem wielu głosów nawołujących do ostrożności rząd angielski wyjaśnia, że zmiana będzie prowadzona wolna i że tymczasem uzbrojenie zwyciężające zostanie. Zostaną też samoloty wojskowe (wszystkie miały być zastąpione rakietami kierowanymi na odległość!) tylko będą dostosowane do wyrzucania rakiet i tak zwanych "zmotoryzowanych bomb". Będą to więc samoloty bombardujące "na odległość".

★ TRZESZENIE ZIEMI. - Turcja i Grecja zostały nawiedzane kilkoma, silnymi wstrząsami ziemi. W niektórych okolicach szkody były nie wielkie, ale na całej przestrzeni nawiedzanej nieszczęściem naloczoną już ponad stu zabitych.

★ NIEMCY CHCA PRZODAWAĆ. - Kanclerz Zachodnich Niemiec Adenauer wypowiedział się zdecydowanie przeciw pomysłowi o "neutralnej Europie". W takiej Europie Niemcy byłyby rozbrojone, a to postawiłoby ich na drugim lub trzecim miejscu. Niemcy - powiedział Adenauer - mają prawo do pierwszego miejsca i będą tego prawa bronić.

Kilka dni wcześniej ten sam Adenauer mówił jednak nieco inaczej: nie jesteśmy już potęgą jak dawniej. Możemy być tylko potęgą kultury, nauki, wiedzy. Widać wypowiedzi wielkich ludzi są przykrawane do każdej okoliczności.

★ DESZCZ RADIOAKTYWNY zanotowano w całej Japonii. Władze ostrzegły ludność przed picciem wody z rzek i płytych studni przynajmniej przez kilka dni. Świadczy to, że bomby atomowe (i wodorowe?) wypróbowane w tych dniach w Rosji musiały być potężne, skoro aż tyle pyłu atomowego zaszło ze Syberii do Japonii.

"LUD" Director: Pa. Domingos Wisniewski, CM Proprietário: Dr. Antônio Firakowski Alameda Cabral Nr. 846. - Tel.: 1493
Prosimy zawsze adresować: REDAÇÃO "LUD" CAIXA POSTAL: 155 - CURITIBA - PARANA

PLYNIE POMOC DLA POLSKI

Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński przysłał następujące pismo na ręce p. Antoniego Gordona, przewodniczącego nowojorskiego Komitetu akcji doraźnej pomocy prasy, radiu i telewizji na rzecz polskich repatriantów z Rosji:

Wielce Szanowny Panie Prezisie,

Na telegraficzną wiadomość o przekazaniu na konto Prymasa Polski 26 tysięcy dolarów jako pomocy dla repatriantów z ZSSR, śpieszę z wyrazami swej podzięk. Pomoc ta będzie rozdzielona między diecezjalne Komitety Nienasienia Pomocy Repatriantom, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich, gdzie najwięcej osiedla się naszych rodaków. Po umowie, ostatnio podpisanej o repatriacji, fala powrotna jeszcze się wzmoże. Ufam, że i pomoc naszych rodaków z zagranicy nie ustanie. Czym ona jest dla wracających do ojczyzny ludzi, wiemy to dobrze. To też uczucia naszej wdzięczności wieszmy z prośbą, aby ofiarność wasza nie ustawała. Dobry Bóg, który zesłał nas w wszystkich uczuciu miłości, On sam jest natchnieniem wa-

szym, dobrzy rodacy, do ofiarnych trudów. Przesyłam Panu Przewodniczącemu i wszystkim pracownikom akcji pomocy wyrazy wdzięczności i błogosławieństwo prymasowskie.

Gniezno, 30 marca 1957.

Stefan Kard. Wyszyński

Suma zebrana za pośrednictwem polskiej prasy, radia i telewizji doszła do prawie 75 tysięcy dolarów, co razem z prowizją przyniesioną przez bank PEO, a przekazaną również na konto Prymasa Polski da łącznie sumę ponad 82 tysiące dolarów, co wynosi ponad 8 milionów złotych.

Zbiórki te przeprowadziły w ciągu miesiąca marca następujące instytucje kulturalne, i społeczne na terenie Nowego Jorku i okolicy: Dziennik "Nowy Świat", tygodnik "Robotnik Polski", programy radiowe: "Dwóch Edwardów", K. i F. Jarzembowski, M. Keckiego, T. Maksymowicza i W. Ochrymowicza, programy telewizyjne: "Echa Polski", ks. Prałata W. Rojka oraz program Ed. Groneta i wreszcie Polski Komitet Emigracyjny.

Duża i spontaniczna ofiarność Polonii okręgu nowo-

jorskiego wykazała, że Amerykanie polskiego pochodzenia i emigranci polscy mają dużo dobrej woli pomagania swym rodakom a zwłaszcza ofiarom stalinowskich deportacji.

Fakt ten wykazuje również, że Polonia tutejsza darzy zaufaniem miejscowych przywódców kulturalnych i społecznych.

Wykazuje wreszcie, że Polonia amerykańska odpowiada chętnie i czynnie na wezwanie polskich przywódców religijnych. Już w styczniu o pomoc dla repatriantów prosił w specjalnym oświadczeniu Ks. Biskup Bolesław Kominek z Wrocławia. Oświadczenie to było wprawdzie skierowane do jego diecezji, ale zostało podane tutaj przez Agencję Prasową Inter-Catholic i opublikowane w licznych pismach polonijnych.

W lutym Ks. Arcybiskup J. F. Gawlina, opiekun emigracji, wydał również oświadczenie i specjalne zarządzenia do polskiego duchowieństwa emigracyjnego, dotyczące pomocy dla ludności w Polsce. Oświadczenie to było również opublikowane w Ameryce. W rezultacie inicjatywa przedstawicieli prasy, radia i telewizji, a przede wszystkim dobre serce tutejszej Polonii wydały bardzo dobre owoce.



WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ LISTY BULGANINA do premiera francuskiego i angielskiego zostały opublikowane w tych dniach w Moskwie. Są to listy odnoszące się do zatargu o Kanał Sueski. Jest w nich wiele ostrych zarzutów przeciw "imperializmowi" angielskiemu i francuskiemu, a więc mają one duże znaczenie propagandowe. Anglicy musieli otrzymać wczesną wiadomość o publikacji tych listów i prawie w tym samym dniu opublikowali je sami w Londynie, wraz z listami Edena do Bułganina. W jednym z tych listów pisał Eden bez przesady: jeżeli Rosja tak pomstuje na Anglię o użycie siły przeciw Nasserowi, to czemu nie pomstuje na Nasser, który siłą zajął Kanał Sueski i jego biura administracyjne?

★ MOSKWA ROBI NIEPODZIANKI! — Gdy rok temu premier angielski Eden rzucił hasło "neutralizacji Europy" — Moskwa się oburzyła i zwałazczała ten pomysł. Gdy partia opozycyjna w Anglii powtórzyła ten wniosek od siebie — Moskwa milczała. Teraz premier sowiecki Bułganin sam występuje z takim samym planem — oczywiście już jako swoim własnym.

Nic nowego: Moskwa przypisuje sobie wszystkie wynalazki naukowe całego świata więc nie dziwnego że zaczyna sobie przypisywać również wynalazki — polityczne.

Równocześnie jednak gazety i organizacje sowieckie wrzeszczą na cały świat wciąż nie "neutralnym" głosem i wyrażają wojną całemu światu.

★ JORDANIA. — Stolica Jordanii — Aman — jest spokojna, ale w reszcie kraju trwają zamieszki i fanatyczne manifestacje anty-amerykańskie. Król Hussein utrzymuje porządek przy pomocy wojska i zapowiada za prowadzenie stanu wyjątkowego (estado de sitio) w razie dalszych zaburzeń. Popiera go kuzyn — król Iraku, którego wojska stoją w pe-

nym uzbrojeniu na granicy Jordani i nieść pomoc w razie dalszego pogorszenia sytuacji.

Zamieszki robią komuniści, którzy chcą wojny z Izraelem. Pomaga im Syria oraz Nasser mniej lub więcej skrycie.

Król Hussein publicznie oskarżył komunizm międzynarodowy o wzniecanie niepokojów.

Przed rokiem podobne zamieszki wnieśli komuniści, żeby odwieść króla od przyłączenia się do Paktu Bagdadzkiego — antykomunistycznego. Tajemniczo wyglądający agenci płaćli wtedy Arabom za każdy woz kamieni, którymi tłum w mieście obrzucał wojsko i budynki rządowe.

Wtedy król ustąpił — teraz powiada, że nie ustąpi.

★ NAGY STANIE PRZED SADEM? — Emigranci węgierscy twierdzą, że mają wiadomości o przygotowywaniu się procesie pokazowym przeciw byłemu premierowi węgierskiemu Imre Nagy. Ma być oskarżony o współpracę ze zachodnimi "imperialistami" od roku 1953!

★ UCHODZĄCY WĘGIERSCY. — Jeszcze około 50 tysięcy Węgrów przebywa w Austrii i w Jugosławii czekając na możliwość wyjazdu do wolnych krajów. Komisarz dla O. N. Z. dla spraw uchodźczych wystosował apel do wszystkich rządów prosiąc o ułatwienie wyjazdu dla tych ofiar ostatniej walki o wolność.

★ NIEMCY RADZA. — Kancelarz Adenauer zwołał czterdziestu kilku ambasadorów i posłów niemieckich, pracujących w różnych krajach świata na naradę a raczej na "odprawę". I zapewne daje im wskazówki, jak prowadzić propagandę dla dobra Niemiec w szerokim świecie.

Ma być mowa o jednoczeniu Niemiec. A kiedy mowa o tym jednoczeniu, to nie może być inaczej: Niemcy, zwłaszcza w okresie przedwyborczym wołają o nasze Ziemie Zachodnie. Wołanie to jest teraz coraz głośniejsze. Ameryka i Anglia powstrzymują się od zagwarantowania naszej granicy na Odrze i Nysie. W razie czego świat zachodni gotów urządzić jaką nową Jaltę i za neutralność środkowej Europy sprzedać nas po raz nie wiadomo który.



Linia desinfekcyjna, odświeżająca i odkażająca.

Na nasze nieszczęście politycy na emigracji są skłóceniami i nadal nie widać nadziei na rzeczywiste Zjednoczenie. Chociaż w sprawie granic zachodnich wszystkie odłamy polityczne polskiej emigracji są zjednoczone, to jednak głosy poszczególnych obozów nie znaczą tyle, co by znaczył jeden, zjednoczony, potężny głos całej Emigracji.

★ NOWY ODRZUTOWIEC. — Ameryka przygotowuje nowy samolot odrzutowy, typu pionierskiego, a więc przeznaczony na razie do badań i prób. Samolot ten ma być zdolny do latania na wysokości 61 kilometrów i do rozwijania szybkości — 6.500 kilometrów na godzinę! Byłoby to szybkość dwa razy większa niż wszystkie dotychczasowe rekordy.

★ WĘZIEMY DOLARY — odpowiada Ameryce rząd Sudanu (na południe od Egiptu) i skorzystał z planu Eisenhowera, ale nie chcemy się zobowiązywać do polityki pro-amerykańskiej. Chcemy nadal współpracować z Arabami wszystkich krajów i brać również pomoc od Sowietów.

★ RZADKI WYPADEK: podróżny wycelował oknem z samolotu! Zdarzyło się to gdy samolot francuski przelatywał ponad granicą perską — na wysokości 6 tysięcy metrów. Z niewiadomego powodu wycelował okno, a ponieważ na tej wysokości powietrze jest rzadkie, a w samolocie ciśnienie powietrza jest regulowane, więc pod powierza zgęszczonego w samolocie wypchnął go w przestrzeń! Stało się to w jednej sekundzie. Można sobie wyobrazić jak się musiał czuć nagle przebudzony pasażer — lecący ku ziemi!

Tym nieszczęśliwym pasażerem był Amerykanin nazwiskiem Nash. Reszta pasażerów nie ucierpiała wiele, ale jasne, że się wszyscy "na jedni strachu". Pilot musiał natychmiast zniżać lot, żeby podrywnym ułatwić oddychanie. Z wybitnym oknem nie można było utrzymać na takiej wysokości zgęszczonego powietrza.

★ UCIEKI Z RAJU komunistycznego rosyjski marynarz, rzucając się w morze w pobliżu Danii. Łódź rybacka zabrała go do Kopenhagi. Marynarz poprosił o azyl polityczny.

★ MINISTER - REZYDENT Francji w Algierze wywołał oburzenie w Parlamencie francuskim. Komisja złożona z trzech posłów zamierzała zbadać, czy są prawdziwe oskarżenia, że policja wojskowa francuska stosuje tortury wobec schwytanych Algierczyków. Minister Lacoste odpowiedział, że nie może tej Komisji gwarantować bezpieczeństwa. Komisja odpowiedziała, że swoje badania tak czy owak — przeprowadzi.

POLACY POMAGALI ŻYDOM W WARSZAWIE

W związku z przypadającą w dniu 19 kwietnia br. czterdziątą rocznicę powstania w getcie warszawskim Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce zorganizowało w dniu 5 kwietnia br. konferencję prasową, której przewodniczył dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego, prof. Mark.

Prof. Mark stwierdził na tej konferencji, iż "dotychczasowe publikacje o powstaniu w getcie warszawskim zawierają wiele błędnych wiadomości i braków". W samym getcie działał ruch podziemny, złożony nie tylko z komunistów, ale także syjonistów-socjalistów oraz "członków żydowskich grup mieszczańsko-demokratycznych".

Inaczej także w rzeczywistości przedstawia się pomoc udzielana ze strony polskich organizacji podziemnych, a nilezi to dotychczas przedstawiano.

"Dużą rolę w pomocy powstańcom odegrała wchodząca w skład delegatury rządu (podziemnego, zależnego od polskiego rządu w Londynie) Rada Pomocy Żydom, działająca pod kryptonimem "AK-CJI ZEGOTA". Przemilczenie jej roli — oświadczył prof. Mark — krzywdzi moralnie wielu ludzi". Prof. Mark wyemienił, że pomoc Żydom w getcie nieśli także członkowie innych stronnictw, a nie tylko komunistów, a także katolicko-demokraci i kółka chłopscy. "Beprzykładnie męstwo

i poświęcenie w niesieniu pomocy Żydom wykazali — mówił prof. Mark — działacze harcerscy, Aleksander Kamiński i Irena Adamowicz. Dużą rolę odegrali w tej akcji również: pisarka Zofia Kossak - Szczucka, kapitan Teplini, Tadeusz Rej, Chłop podwarszawski Kajszażak, oraz wielu duchownych katolickich".

Na zakończenie konferencji prof. Mark poinformował zebranych, że Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce zwróciło się do Rady Państwa z wnioskiem "o odznaczenie najwybitniejszych działaczy z "Akcji Zegota". Tak więc jeszcze jedno falsterstwo komunistyczne wyszło na światło dzienne.

OSZCZĘDNOŚCI RZĄDOWE

Podczas obrad sejmowej Komisji Kultury i Szukali ujawniono, że znaleziono poważne rezerwy w budżecie. "Największe oszczędności osiągnięte są przez wycofanie Polski ze światowej wystawy w Brukseli".

Koszta udziału w wystawie "wyniosłyby około 300.000 dolarów, i 15 milionów złotych, w tym że suma ta uległaby napewno dalszemu zwiększeniu".

Dodajmy, że według oficjalnego kursu 15 milionów złotych, to 625.000 dolarów! W sumie więc prawie milion dolarów miało wydać na wystawie. Trochę dużo, jak na trudną sytuację finansową Polski.

Nie więc dziwnego, że komisja sejmowa jednogłośnie opowiedziała się za skreśleniem tej sumy z budżetu i wycofaniem się Polski z wystawy w Brukseli.

Cztery miliony złotych przyniesie zlikwidowanie niektórych audycji obcojęzycznych, nadawanych dotychczas przez Polskie Radio".

Skreślił dokonania Komisja również w budżecie kin prawie 5 milionów złotych, a w budżecie wydatków dalsze 4 miliony złotych. W sumie Komisja skreśliła 41 milionów złotych.

Dowiedzieliśmy się także, że ogranicza się haracz Polski na rzecz międzynarodowej propagandy komunistycznej drogą likwidacji przynajmniej niektórych audycji obcojęzycznych. Cztery miliony złotych to suma — jak na polskie stosunki — olbrzymia, bo prawie 170 tysięcy dolarów według nowego kursu!

Ile jednak kosztują utrzymanie dalej audycje obcojęzyczne, niestety nadal nie wiemy. (IC)

SKŁAD METALI i STAREGO ŻELASTWA
KUPNO i SPRZEDAŻ
CZĘŚCI SAMOCHODOWE DO KAŻDEJ MARKI
MIEDZ, MOSIĄDZ, CYNK, CYNA, OLAW, BRONZ, ALUMINIUM, RURY, BEBKI (TAMBORY), GUMY SAMOCHODOWE, BATERIE, MASZYNY i t. p.
Płacimy najlepsze ceny rynkowe
WINCENTY ROZWALKA
ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praia da Estação CURITIBA - PARANA

Farmacja i Drogeria Stellfeld
Matr.: PRAÇA TIRADENTES 530, Flió: RUA RIACHUELO, 138 i FARMASTEL, Travessa Oliveira Belo, 71
Sa to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurtybie i godne zaufania.
W Matr. udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-0j do 13-0j. Choroby wewnętrzne (Specjalność: narząd moczowy).

LECH TOPORCZYK

HANDEL - WIDMEM

W dawnych, jak się to zwykło mówić, dobrych czasach, tak zwany "Sezon Ogorkowy", rozpoczynał się w Europie w końcu czerwca i trwał do końca wakacji.

Sezon ten, w słownictwie dziennikarskim, oznaczał brak ciekawych tematów i wiadomości aktualnych, którymi by można wypełnić zapłaty gazet.

Politycy rozjeżdżali się na urlopy, na świecie panował względny spokój, nie było o czym pisać. Na naturkę redaktorów, zjawiała się wtedy na ich biurkach, czekała zamierzająca stare sensacje, które pod zmienionymi tytułami publikowano stale i uparcie jako "szelony repertuar", martwego, letniego sezonu.

Loch-Ness i co roku zmieniał swoje imię. Ze ten — wąż morski, a innym razem smok ognisty, był kłosem drzewa o popielatych gałęziach, pływającym po jeziorze, nie przeszkadzało to budżet dreszczów sensacji wśród rzesz wakacyjnych czytelników.

W chwili obecnej, do owego repertuaru "ogorkowego" przybliża nowa historia. Ze ukazała się ona wesele niż zazwyczaj, należy to wy tłumaczyć tym, że poświęcono jej właśnie "monumentalny" film kinematograficzny, który wymaga odpowiedniej reklamy prasowej, rzecz jasna sowiec optycznej.

Cała prasa światowa pełna jest artykułów, polemik, fotografii, poświęconych tej "sensacyjnej" historii. Tytuł jej: ANASTAZJA.

W nocy, z 16-go na 17-go lipca 1918 roku, obudzono rodzinę ostatniego Czarza Rosyjskiego Mikołaja II-go Romanowa i zmuszono do zejścia do piwnicy domu, w którym ją bolszewicy wzięli w mieście Ekaterinburgu.

młodocianym wdzięku, Olgi, Tatjana, Marii i Anastazji, oraz syna Aleksego.

Car, niosąc na rękach dwunastoletniego chorego syna, postępowal pierwszy, za nim szła Carowa i córki, którym bolszewicy ogolił głowy, zaraz po uwiezieniu. Pomruj ten pochód zamykali kilka osób z najbliższego otoczenia cara. Wzięciowie nie zdążyli się jeszcze ułożyć na podłożu piwnicy do przerwane go snu, kiedy drzwi się otworzyły i stanął w nich Komisarz bolszewicki Jankiel Jurowski z rewolwerem w ręku.

— Co to ma oznaczać? — zapytał Mikołaj II-gi.
— A, ot — to!!! — krzyknął Jurowski i strzelił do Czarza trafiając go pierwszą kulą w czoło.

W tym momencie wpadło do piwnicy kilkunastu enkawudziłów, którzy rozpoczęli masakrę więźniów. Jeden z nich, niejaki Liewanicz, który znajdował się wraz z innymi w piwnicy, senal później, że wszyscy członkowie rodziny carskiej zostali zabici. Kiedy on sam, zgodnie z rozkazem, zbliżył się do najmłodszej córki Anastazji, aby wynieść ciało i wrzucić do oczekującego samochodu cieżarowego, ranna dziewczynka jęknęła. Stojący obok Liewanicza enkawudzysta, rozstrzaskał jej czaszkę kolbą karabinu.

Kiedy w kilka dni później armia kontr-rewolucyjna admirała Kolskaja zajęła Ekaterinburg, komisja śledcza wyznaczona przez niego wyjechała ze ścian piwnicy w której dokonano mordu, 17 kul karabinowych i rewolwerowych oraz należących w podłożu 20 głębokich dziur spowodowanych uderzeniami młotów.

Jak widać, leżących na ziemi, dobijano banietami. Cieżarówkę z ciałami zabitych skierowano pod miasto, zutaki wrzucono do opuszczonego, płytkiego, sztybu kopalnianego, oblanego benzyną i spalono.

Tak wyglądał tragiczny koniec ostatniego Romanowa i jego rodziny.

Mikołaj II-gi pozostawił znaczenie fundusze w Bankach Zagranicznych. O ich wydanie, wystąpiła do sądów rodzina carowa, — Księżna Hessa. W ciągu procesu który trwał od 1920 do 1933 roku, pojawiła się inna pretenzja do spadku po carze.

Jej adwokat, dr. Vermeiren, obwieścił sądom, że jego klientka, jest najmłodszą córką Czarza, Anastazją, której cudownym sposobem udało się uciec z Ekaterinburgskiej kazi. Na poparcie swojej tezy adwokat przedstawił świadka, niejakiemu Hansowi Joachimowi Mayera, który ja-

ko jeniec wojenny z austriackiego 3-go pułku dragonów, znalazł się w Ekaterinburgu podczas masakry rodzinny carskiej, był w piwnicy domu Ignatiewa gdzie dokonano mordu i stwierdził że Anastazji tam nie było. Ciekawym i nie mało znaczącym faktem jest to, że jak się okazało p. H. J. Mayer za złożenie takiego zeznania zapłacił skromnej sumy... 200.000 Funtów Saterlingów, ze spadku po Mikołaju II-gim. (Zastanawiam się czy za taką sumę nie gotów byłbym zaświadczyć że moja teściowa jest Katarzyna II-ga...)

Aczkolwiek nikt z tych którzy bezpośrednio znali Anastazję nie mógł rozpoznać w pretenencie do jej osoby, najmłodszą córkę cara, adwokaci ksiądz Hesskich, dla usunięcia przeszkody zainteresowali się jej przestępcami.

I tu, dochodzę do szczegółów, który powinien nas nieco zainteresować. Wedle danych zebranych przez adwokatów, rzeczoma Anastazja okazała się... Młoda Franciszka, pod koniec pierwszej wojny światowej, wywieziono do Niemiec gdzie pracowała wraz z innymi francuskimi w fabryce. Języka polskiego prawie że zapomniała, języka rosyjskiego nie zna, mówi po niemiecku i po francusku. W okresie procesu, zbliżyli się do niej zapewne jacyś sprytniarze i poczęli w nią umawiać

niestworzone rzeczy. Nie znając i nie pamiętając swojej własnej przeszłości, dziecinny uwierzyła w przeszłość cudzą. Poczekała nam żyć, popychana podpowiadała instynktami ustnych oszustów, wieszających grube pieniądze w całej afzerze.

Obecnie, wierzy niebzieże że jest Wielką Księżniczką Anastazją.

Jej fotografie widnieją na pierwszych stronach pism. Każde jej powiedzenie jest podawane do publicznej wiadomości. Wydział reklamy wytwórni filmowej która ma wyświetlić film poświęcony "jej życiu", trzyma rękę na pulsie i na... księżniczeczce czekowej. Ci panowie, są niedoścignionymi "specami" od takich "tricków".

W opuszczonej szynie konalnym, w małym łasku pod Ekaterinburgiem, spoczywają Prochy Anastazji, dziecka bestialczego zamordowanego. Zabito ją za to, że się urodziła w carskim domu, że była córką cara.

Czyż nie jest szlachetniej pozostać jej pamięć w spokoju? Czyż nie jest lepiej ponieść nieszczęśliwa Franciszka Szankowską opiekę Sanatorium Psychiatrycznego, zamiast wyzykiwać ją jako główną bohaterkę wiadomości, którego właściciel tytuł powinien brzmieć: Handel Widmem?

Lech Toporczyk.

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

DRUGA NIEDZIELA PO WIELKANOCY

Ewangelia święta zapisana u świętego Jana w rozdziale 10
Onego czasu: Mówił Jezus Faryzeuszom:
Jam jest Pasterz dobry. Dobry Pasterz dusze
swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i któ-



panem życia i śmierci robotnika niż kapitalistę prywatni. Państwo to w takich krajach jedyny pracodawca, a zarazem sędzia i pan robotników.
Placi im ile chce, karze ich nawet więzieniem za "brakorobstwo", nie zostawia im ani wolnej głowy ani czasu na myślenie i na życie osobiste. Uważa ich za stado mrówek, zobowiązanych do życia gromadnego, traktuje ich gorzej niż maszyny - bo za uszkodzenie maszyn są kary, a za zmarnowanie zdrowie robotnika nie odpowiada nikt.

Tam, gdzie nie zapanował komunizm, też nie zawsze jest dobrze. Można powiedzieć śmiało, że gdyby nie było złych kapitalistów prywatnych, to nie byłoby i komunizmu. Ale jak by nie było, robotnik w krajach niekomunistycznych, czy to w Ameryce, czy w Anglii, czy w Niemczech czy w Francji ma się o wiele, wiele lepiej niż w sowieckim raju i w krajach za żelazną kurtyną.
Ma prawo walczyć o poprawę losu, ma prawo zawiązywać syndykaty. Ma prawo należeć do jakichkolwiek partii politycznych, może myśleć jak chce i poza godzinami pracy postępować jak chce. Może się przed złym kapitalistą bronić, może szukać pracy w innej fabryce. Jest wolny. Może podróżować, emigrować, urządzać się jak mu lepiej.

Chrześcijaństwo i Kościół, Katolicki upomina się o stałe i nieustanne poprawianie warunków robotniczego bytowania. Robotnik jako człowiek ma mieć swą godność i poszanowanie. Ma swoje święte prawa.

TRZECIEGO MAJA - w Kościele Powszechnym przypada piękna uroczystość Podniesienia Krzyża świętego, a w Polsce uroczystość Królowej Korony Polskiej czczonej w Polsce od najdawniejszych czasów całym sercem prostactwa i uczonych, poetów, artystów, śpiewaków, a znaną uroczystością za Królową "kapitałistą" albo - państwem.
W krajach komunistycznych państwo stało się dziś gorszym kapitalistą i surowszym ojczyznę od niezapom-



JUŻ MAJOWE ŚWIECĄ ZORZE

nianych, ale niestety nie wprowadzonych w życie Słubów Jana Kazimierza.

Modliliśmy się do Niej przez cały Rok Maryjny. Powtarzaliśmy ślubowanie Jasno-górskie i powtarzamy je nadal. W niedzielę, dnia 5 maja cały naród powtórzy ślubowanie i pomodzi się gorąco, abymy mieli dość sił i łask Bożych do wprowadzenia tych przyrzeczeń w nasze życie osobiste, rodzinne i społeczne. Tylko wtedy Matka będzie naprawdę naszą Królową, gdy Polska i naród polski na emigracji stanie się jej rzeczywistym królestwem.

W Królestwie Marii muszą panować chrześcijańskie prawa, chrześcijańskie obyczaje. A więc Przykazania Boże i Kościelne, a więc - nauka Chrystusowa, a więc - poszanowanie woli Bożej.

Będąc prawdziwym królestwem Maryjnym może Polska mieć nadzieję, że się spełnią nasze prośby i modły. Wielki zadatek i początek swoich łask dała nam Matka Boża w Roku Maryjnym. Zrobimy wszystko, byśmy zasłużyli na spełnienie wszystkich prośb całego narodu:

Przybądź nam, Miłociwa Pani, ku pomocy

I wyrwij nas z potężnych rąk - nieprzyjaciół mocy!

Komunikat Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii

Z radością podaje do wiadomości wszystkich Rodaków, że Sw. Kongregacja Konsystorialna przychyliła się łaskawie do mojej prośby złożonej na ręce J. E. Nuncjusza Apostolskiego w Rio de Janeiro i mianowała:

PRZEW. KS. SUPERIORA JANA PAŁKE, ze Zgromadzenia Księży Misyjnych św. Wincentego z Paulo, Duszpasterzem dla Emigrantów Polaków na całą Kurjatybską Prowincję Kościelną, czyli na całą Parane.

PRZEW. KS. DOKTORA ANTONIEGO ŁATKĘ, ze Zgromadzenia Księży Salezjanów (św. Jana Bosko) - Duszpasterzem dla całej San-Paulistańskiej Prowincji Kościelnej.
Odnośnie dekretu nominacyjnego (Nr. 229/57 i 209/57), które mi wręczył J. E. Ks. Arcybiskup Dom Manoel da Silveira D'Elboux wystawione zostały dnia 27 marca 1957 roku.

Wobec tego, stosownie do założeń Konstytucji Apostolskiej "Exsul Familia" emigranci polscy oraz ich dzieci w stanie Parana mają prawo zgłaszać się o posługę religijną w polskiej misji do Przew. Ks. Superiora Jana Pałki (adres: C.P. 155, Curitiba, Parana), a w stanie São Paulo do Przew. Ks. Dr. Antoniego Łatki (adres: Praça Fernando Prestes, 233.

Gratulując tej nominacji, życzę Przew. Ks. Sup. Janowi Pałce i Ks. Dr. Antoniemu Łatce łask Bożych i powodzenia w organizowaniu duszpasterstwa polskiego na wymienionych wyżej terenach.

KS. STANISŁAW PIASECKI, C.M. Rektor Polskiej Misji Katolickiej.

CLINICA DE OLHOS DR. MATHIAS PIECHNIK - MEDICO OCULISTA - Dr. Mathias Piechnik Filho - Ex-assistente do Instituto Penido Burnier de Campinas - CLINICA E CIRURGIA OCULAR - Consultório: Rua Carlos de Carvalho, 136 - CURITIBA

DR. MARIO NIEWEGLOWSKI - CLINICA MEDICA E GINECOLOGICA - Cons.: Ed. Sta. Maria, Praça Zacarias, 36 - 9.º andar - Conj. 902. HORARIO: - das 16.00 às 18.00. RESIDENCIA: - Rua Julia da Costa, 648. HORARIO: - das 13 às 15 horas.

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS - Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych leków - z Filiami hurtownymi i detalicznymi. CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL. MINERVA 15, SUÍSSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO. INTERIOR: - PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ e UNIAO DA VITÓRIA. Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówicie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z DROGARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

PIERWSZEGO MAJA - Świętego Józefa-Robotnika

Prawie wszędzie jest już dzień pierwszego Maja DNIEM PRACY.

Komuniści podnoszą wtedy pieśnię i śpiewając swoje pieśni bojące odgrają się wszystkim innym.

Mniej gwałtownie podnoszą głos socjaliści oraz różne ugrupowania z frontu robotniczego, jak np. angielska, kanadyjska i australijska Partia Pracy, która walczy o polepszenie doli robotnika, ale nie przejmują się pismami Karola Marksa i nie walczy z religią.

Kościół Katolicki od czasów Papieża Leona XIII, ściśle mówiąc od roku 1891, czyli od ogłoszenia pierwszego wielkiego i urzędowego pisma papieskiego w sprawie robotniczej (RERUM NOVARUM) upomina się o los robotnika, ale nie w duchu komunistycznej nienawiści, nie w duchu walki jednej klasy społecznej przeciw drugiej, nie w duchu zemsty i krwawej rewolucji, lecz w duchu uczciwej współpracy pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

Pierwszy Maja jest dziś również katolickim świętem. Katolickim zwyczajem dzień ten ma swego Patrona - a



jest nim święty cieśla z Nazaretu imieniem Józef.

Święty Józef-Robotnik wzór pracowitości, uczciwości, dobrego serca. Wzór cierpliwości, ale i żaradności w życiu.

Miliony ludzi żyje dziś z pracy rąk w olbrzymich i rosnących w dnia na dzień fabrykach. Właścicielami tych fabryk są albo tak zwani

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Ochab Mówi o Sytuacji w Rolnictwie

W czasie posiedzenia sejmowej Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczo-gospodarczego wygłosił referat o aktualnej sytuacji w rolnictwie minister Rolnictwa, Edward Ochab.

Stwierdził on - jak informuje "Trybuna Ludu" z 27 marca b.r. - że ponad 1/4 całego dochodu narodowego wytworzone w rolnictwie.

Plan na 1957 r. przewiduje, że globalna produkcja rolnicza wzrośnie w stosunku do 1956 r. o 3,4%, natomiast dla Państw. Gosp. Rolnych ustalono wzrost produkcji o 16%. Dotąd produkcja w PGR-ach była o wiele niższa, niż przeciętna dala całego kraju. Z uwagi na to osłabła czy Ochab, że poziom produkcji rolnej nie wystarczy w dalszym ciągu na pokrycie potrzeb kraju - grubo ponad milion ton zboża trzeba importować rocznie, w roku zaś bieżącym import zboża przekroczy półtora miliona ton. Ochab następnie zwrócił uwagę na konieczność zagospodarowania "setek tysięcy hektarów ziemi pozostałych po rozwiązujących się sędzielnictwach".

Od czasu ogłoszenia programu rolnego przez PZPR i ZSL (9 stycznia 1957 r.) obserwuje się - mówił on - "wzrost zainteresowania" rolników dla powiększenia areału swych gruntów oraz umocnienie tendencji do dokonywania inwestycji własnymi środkami i przy pomocy kredytów bankowych, które wzrosła o 70% w porównaniu z 1956 r. W b.r. według zapewnień Ochaba przewiduje się wzrost postępowia zwierząt gospodarskich: bydła - do 3.685.000 sztuk (104%), trzody chlewnej - do 11.960.000 sztuk (103,5%), owiec - do 4.405.000 sztuk (104,3%).

Trybuna Ludu z 4 kwietnia b.r. omawiającej sytuację w rolnictwie polskim, pisze

m.in.: "Już obecnie daje się zaobserwować szereg objawów, które wskazują, że zadania planu rocznego w rolnictwie mogą być i to nawet dość znacznie przekroczone... Chłopi zaczynają się żywo interesować wzrostem produkcji. Widac też wyraźnie na wsi wzrost zainteresowania ziemią, wyrażający się przede wszystkim w masowym napływności zgłoszeń chłopskich o przyjęcie odlogów do zagospodarowania, a także w dokonywanych już obrotach ziemi... Dalsze elementy ożywienia produkcyjnego wśród chłopów to widoczny bardzo silny pęd do inwestowania w budynek gospodarze a także najróżno-

rodniejsze maszyny rolnicze, od zupełnie prostych aż do traktorów. Znacznie, w porównaniu z ubiegłymi latami, wzrosła na wsi cena koni.

Podobna tendencja widoczna jest także w hodowli: m.in. utrzymuje się stosunkowo bardzo wysoka cena prosiąt. Wszystko to razem - pisze "Trybuna Ludu" - daje wiele nadziei, że produkcja zbożowa jak i zwierzęca znacznie, zostaną przekroczone co "w przyszłym roku będzie miało istotny wpływ nie tylko na zaopatrzenie rynku wewnętrznego, ale i - co nie mniej ważne - na bilans handlu zagranicznego".

Umowa Cyrankiewicz - Nehru

Podpisana w ostatnich dniach marca b.r. podczas pobytu J. Cyrankiewicza w stolicy Indii, New Delhi, umowa polsko-indyjska objęła szeroki zakres wymiany przedstawicieli nauki, kultury i sztuki obu krajów, szkolenie w zakładach technicznych i przemysłowych, wymiana studentów w dziedzinie naukowej i technicznej oraz w zakresie innych specjalności.

Poza tym umowa przewiduje współpracę między instytucjami naukowo-badawczymi oraz stowarzyszeniami dziennikarskimi, agencjami prasowymi i redakcjami. Według dalszych postanowień umowy organizowane będą wystawy, przedstawienia teatralne, pokazy filmowe, koncerty i audycje radiowe oraz prowadzona ma być szeroka wymiana i rozpowszechnianie książek i czasopism między obu krajami. Pisarzom i tłumaczom, którzy popularyzować będą wśród obywateli swego kraju osiągnięcia naukowe i artystyczne przyznane będą spe-

cialne nagrody. Jeden z punktów umowy postanawia również, że obie umawiające się strony rozważą mają sprawę założenia w swolch krajach Instytutów kulturalnych, "zgodnie z przepisami obowiązującymi w danym kraju."

Dla realizowania wszystkich powyższych celów umowa przewiduje stworzenie komisji mieszanej polsko-indyjskiej, która będzie złożona z dwóch podkomisji: jednej z siedzibą w Warszawie, drugiej w New Delhi. W skład obu komisji wchodzić będą osoby, wyznaczone przez rząd kraju, w którym podkomisja obraduje oraz przez ambasadorów obu stron.

Powyzsza umowa zawarta została na okres 5 lat z tym zastrzeżeniem, że może być wypowiedziana przez każdą z umawiających się stron.

W PIĄTKI: - Radio Polskie "Świt" - o godz. 20.30. WE ŚRODY: - Audycje Informacyjne Polsko-Brazylijskie o godz. 20.30.

Biskup Kaczmarek wrócił do Kielc

Postanowieniem naczelnej prokuratury wojskowej umorzono zostało z braku dowodów winy postępowanie karne w sprawie Ks. Biskupa Czesława Kaczmarka, księży Jana Danilewicz, Władysława Widłaka, Józefa Dąbrowskiego oraz siostry zakonnej, Walerii Niklewskiej.

Jak wiadomo, wymienione osoby za rzekoma działalność antypaństwową i szpiegowstwo, na rzecz Watykanu i Stanów Zjednoczonych, a ks. biskup Kaczmarek ponadto za "faszyszację życia państwowego przed wojną" i współpracę z okupantem, skazane zostały w roku 1953 na kary dożywotniego więzienia. Jedynie w stosunku do W. Niklewskiej wykonanie kary zostało zawieszono. W końcu grudnia najwyższy sąd wojskowy uchylił wyrok i zarządził przeprowadzenie u zupełniającego śledztwa ze

względu na poważne zastrzeżenia co do wartości dowodowej materiału, stanowiącego podstawę skazania.

Śledztwo uzupełniające wykażo fałszywość całego ówczesnego aktu oskarżenia. Wymienieni księża zostali zwolnieni z więzienia już u przednio w 1955 i 1956 roku. Ks. Biskup Kaczmarek nie mógł jednak powrócić do swej diecezji, aż do ukończenia śledztwa uzupełniającego.

Powrót jego do Kielc nastąpi dopiero 9 kwietnia. Dziesiątki tysięcy wiernych z miasta i z całej diecezji zgromadziły się w przastarej katedrze i na obzernym placu katedralnym, by powitać swego pasterza po prawie siedmiu latach przymusowej nieobecności.

Niedawno przeszło 250 tysięcy osób podpisało petycję domagającą się powrotu biskupa Kaczmarka do jego diecezji.

HANDEL POLSKI Z CZECHAMI

Czechosłowacja znajduje się obecnie na trzecim miejscu - po Rosji Sowieckiej i Niemczech Wschodnich - w polskim handlu zagranicznym. "Trybuna Ludu" nr. 78/1957 r. podaje kilka szczegółów o obrotach z Czechosłowacją w roku 1956.

Eksport czechosłowacki do Polski to gotowe wyroby przemysłowe, głównie maszyny i urządzenia oraz towary konsumpcyjne, a tylko w 1/3 surbowce, półfabrykaty i materiały do produkcji. W roku 1956 r. przy zmniejszeniu importu inwestycyjnego w stosunku do roku 1955 o 45 milionów rubli, Polska sprostowała z Czechosłowacją 1.538 (traktorów), 200 autobusów, 15 trolejbusów, 106 obrabiarek, 45 koparek, turbiny parowe i części wartości 21,6 miliona rubli, kotły parowe i części za 12,3 mln. rubli, maszyny do przemysłu obuwicznego wartości 7 milionów rubli.

Natomiast polski eksport maszyn i urządzeń do Czech jest bardzo skromny i osiągnął w 1956 r. tylko sumę 8 milionów rubli. Chodzi tu o maszyny wyciągowe, włókiennicze, papiernicze, obrabiarko do drzewa, tokarki i nadajniki radiowe.

Eksport polskiego węgla był w 1956 roku niższy o 344.000 ton niż w 1955 r. "co spowodowało poważne trudności dla strony czechskiej" która obecnie zmuszona będzie do szukania nowych rynków zakupu. Niższy był również w ub. roku eksport polskich cynków (13.326 ton), pyłu cynkowego, chemikaliów oraz tworzyw rolno-spożywczych, jak drobiu (w r. 1955 - 1.747 ton, w 1956 r. - 706 ton), ryb i konserw rybnych. Przeszło dwukrotnie natomiast zwiększył się w ub. roku eksport warzyw i przetworów warzywnych.

BIURO ADWOKACKIE DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, LUDWIK MALCZEWSKI. Załatwiają: - Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacyjne. Przeprowadzają inwentarze oraz prowadzą buchalterię. PRAÇA ZACARIAS, 80 - piętro III, sala 303 (Edificio João Alfredo) - CURITIBA

Fabryka Kawy "TARUMÁ" WŁAŚCICIEL: - BUENO & WÓJCIK LTDA. Rua Almirante Gonçalves, 2061 - Kurjatyba. Najlepsze gatunki kawy parafskiej mielonej oraz palonej w ziarnach, po cenach konkurencyjnych. - Dostarcza się, na zamówienia, do domów. RODACY! - Popierajcie polską firmę kawy "TARUMÁ". Swój do Swego!

DR. SZYMAŃSKI - Okulista przyjmujący w SÃO PAULO HOSPITAL DE OLHOS GUILHERME PEREIRA Rua Brig. Machado 33, Esq. Rangel Pestana - BRAS



Dodatek Trzecio-Majowy

POLSKI ROK MARYJNY PRZYNIÓSŁ WIELKIE ZMIANY

NA ZAKOŃCZENIE ZASPIEWAJMY "TE DEUM" I ODNÓWMY ŚLUBOWANIE!

Kiedy Apostołowie pytali Pana Jezusa, zapewne z wielką trwogą w sercu, kiedy nastąpi koniec Miasta Świętego, zapowiedziany w takich strasznych słowach przez Nauczyciela z Nazaretu — Pan Jezus nie udzielił im odpowiedzi. P o w i e dział tylko tajemnicze słowa: "nie jest waszą rzeczą znać czasy i chwile, które Ojciec postanowił w swej woli".

Politycy omawiając zagadnienia tego świata i historycy, spisujący dzieje narodów i państw rządzących kiedy dopytują się o to, co się dzieje "palcem Bożym". Śledzą tylko zwycajne ludzkie i ziemskie przyczyny historycznych wydarzeń, wojen, rewolucyj, rozwoju i upadku potężnych tronów i dyktatorów. Wymawiają się zwykle, częściowo słusznie, tym — że nie ma sposobu na dokładne poznanie woli Bożej i zamysłów Bożych, rządzących światem.

Jasne, nie mogą zajrzeć w księgi wyroków Bożych i pokazać gdzie czarno na białym napisane, że to sam Pan Bóg losami świata pokierował tak a nie inaczej...

Ale nie popadajmy w przesadę. Niech się nam nie zdaje, że skoro nie widzimy ręki piszącej Boże wyroki, to tych wyroków nie ma i Bóg ich nie pisze... Historyk i to nie jeden opisał zburzenie Jeruzolimy i podał takie powody i takie przyczyny, jakie mu się rzucały w oczy. Z ust samego Chrystusa wiemy, że były i jakie były powody Boże, ważniejsze od wszystkiego co mogło — po ludzku sądząc — doprowadzić do wysłania potężnej armii rzymskiej przeciw naszemu miastu.

Te wstępne uwagi są konieczne do omówienia wydarzeń, jakie historia Polski zarejestrowała, zapisała i szeroko omówiła w roku 1956. Historycy i dziennikarze nie mają dowodów, dokumentów, fotografii — na stwierdzenie, że to Palec Boży wkroczył w dzieje naszej Ojczyzny. Dowodów papierowych może nie być — ale kto myśli swoje opiera na Biblii, na religii i na przekonaniu, że światem rządzi Opatrzność Boża, ten zauważy bodaj jedną ważną wskazówkę: wielkie zmiany w Polsce, zapisane pod rokiem 1956 zaszły w okresie ROKU MARYJNEGO, zaszły w tym czasie, kiedy naród polski, zachęcony przez swoich Arcypasterzy padł na kolana i jak ongiś Kordecki i jak król Jan Kazimierz zwrócił swe oczy do Boga i do Matki Syna Bożego, wołając milionem serc i ust: **POD TWOJĄ OBRONĘ!**

ROK MARYJNY!

Rok ten zaznaczył się przede wszystkim wielkim, trudnym do całkowitego wyjaśnienia wstrząsem w samej centrali tego wielkiego imperium, które swoimi mac-

kami i ramionami omotało nasz Kraj i nasz Naród. Przyszło potępienie stalinizmu, które się odbiło nie tylko szerokim echem, ale które wywołało tak wielkie poruszenie w pozorze jednolitym, zwartym, betonowym gmachu sowieckim. Masy uciemiężonych drgnęły, słuchając jak jeden z następców Stalina potępią jego zbrodnie i mówi o SUMIENIU! Któż z komunistów kierował się kiedy sumieniem! Sama myśl o sumieniu jest tam potępiona jako przeżytek religijnych wierzeń.

Oczywiście moskiewskie zmiany, potępienie Stalina musiało się odbić na sprawach Polski. I kto wie jak się to stało, że akurat w tym czasie pojechał do Moskwy Bierut i że akurat w tym czasie zachorował i że akurat w tym czasie zakończył życie — on, wierny współpracownik potępionego już "Słoneczka", Stalina. Tych spraw nie do wiemy się przedko, a może nawet nigdy, bo to wszystko zakulisowe tajemnice naczelnych komitetów partyjnych.

Po Bierucie — nikt w Polsce już mocno w rządowym i w partyjnym siodle nie siedział, tymbar dziej że to siodło nie było już posagowo spokojne. Podrzucali nim walki pomiędzy skompromitowanymi stalinistami i niezorganizowanymi a n t y - stalinistami w Kompartii. Rozlatywały się Związek Młodzieży, rozlatywały się partyjne komitety lokalne.

Aż przyszedł Poznań — dzień 28 czerwca! I znów dziwnym trafem Mie-

dzynarodowe Targi i strajk u Cegielskiego i delegacja co nie wracała z Warszawy... Padły głosy mocne, śmiałe — głosy robotników i młodzieży, a więc tych ludzi w narodzie, na które komunizm najwięcej liczył! "My chcemy chleba! Precz z Rosją!"

Serie kul z karabinów maszynowych i z tankowych armat zdławiły mąszująca młodzież, Poznań spłynął krwią, pomnożył liczbę grobów, ale odgłosy i fotografie poznańskiego ruchu robotniczego rozeszły się po całym świecie!

Komuniści włoscy i francuscy, angielscy i amerykańscy, przekonani że za żelazną kurtyną robotnik ma istny, prawdziwy raj — zaczęli wątpić. Stracili zaufanie do komunistycznej propagandy, nazywającej piekło rajem a nędzę mas — wysokim poziomem życia.

Tymczasem naród trwał na kolanach, a na sierpień zwołali Biskupi olbrzymią, milionową pielgrzymkę. I cały naród, wspominający cudowną obronę Jasnej Góry sprzed trzech wieków odnawiał uroczyste śluby Jana Kazimierza, dodając do nich ślubowanie nowe, które się da streścić w kilku słowach: chcemy być narodem wyznającym naukę Chrystusa i żyć jak na taki naród przystało!

Tymczasem różne rzeczy działy się w rządowych salach i w partyjnych lokalach. Najgorzalsi komuniści doszli do przekonania, że biurotowsko - stalinowskich porządków utrzymać się nie da. Że zmiana jest konieczna. Wskazywały na

to choćby, procesy poznańskich robotników i młodzieży, po których stronie stał nie tylko odważny adwokat, ale cały, dosłownie cały naród, gotowy do nieobliczalnych zrywów w obronie pokrzywdzonych, głodnych ludzi z Poznania. Każdy prócz partyjnych komisarzy był głodny i wiedział, co to głód!

I znowu nie wiemy dokładnie jak doszło do tego, że w październiku nawet Ochab, uważany za moskiewskiego zaufanica stanął murem po stronie Władysława Gomułki, jak wydalono z Polski Rokossowskiego i trzydziestu kilku rosyjskich generałów i jak postanowiono "szukać polskiej drogi do socjalizmu".

I jakim sposobem — w sam dzień Chrystusa Króla, w miesiącu różańcowym zjawił się w stolicy Polski prawowity Arcypasterz warszawski a zarazem Prymas Polski Jego Eminencja Kardynał Stefan Wyszyński!

Co więcej — jak się to stało, że pomimo szalonego podniecenia umysłów tak po stronie polskiej jak i po stronie rosyjskiej nie doszło w październiku do takich wydarzeń, jakie zaszły w sąsiednich miastach węgierskich!

Mędrcą "szkiełko i oko" nie znajdzie w papierach dekretów Bożych, ale nie tylko "serce i wiara", ale również zdrowy rozsądek człowieka uznającego Boga nad światem powie sobie w sercu: To był palec Boży! To był dla Polski taki sam rok, jakim był rok kiedy obroniono przed najeźdźcą nie tylko Częstochowę, ale cały wielki polski kraj!

Trwa jeszcze Rok Maryjny i zapiszemy w kronikach tego roku również spokojne wybory, przywrócenie religii, wolność przyznaną wygnanym biskupom i zakonnikom oraz pierwsze kroki reform, przynoszących ulgę ludności znękaney 12 latami stalinizmu.

I cały naród powtórzy wielkie ślubowanie. Powtórzy i powtarzać je będzie z roku na rok.

Prymas Polski umieścił w swoim herbie obraz Matki Boskiej. Pod tym obrazem umieścił trzy lilijski, symbol trzech cnót najważniejszych: Wiary, Nadziei i Miłości. Obok tych trzech lilijek widnieje w herbie Prymasa mrozący krew w żyłach obrazek: Głowa św. Jana Chrzciciela ociekająca krwią... Jana, który nie był trześcią chwycając się od wiatru, Jana którego sam Pan Jezus ogłosił Świętym! A pod tymi trzema obrazkami widnieje w herbie Prymasa łaciński napis: SOLI DEO! TYLKO BOGU! Samemu Bogu służę bédziesz i jemu samemu klaniać się bédziesz!

Ten herb Prymasa Polski powinien dziś być uznany za drugi herb całego narodu Polskiego, królestwa Marii i Jej Syna!

WIERSZE — WIERSZE!

Redakcja "Ludu" wie, że nasi Czytelnicy nie przepadają za wierszami. Gruba większość czytelników opowiedziała się w zeszlrocznym kwestionariuszu przeciw wierszom, a ci, którzy uznają wiersze napisali, że to dobre, ale tylko od czasu do czasu. I że należy drukować tylko wiersze naprawdę dobre.

Demokratycznie nastrojona Redakcja stosuje się do woli większości Czytelników i miesiąc za miesiącem ukazują się numery "Ludu" bez wierszy. Ale numer Trzecio-Majowy to coś jak uroczysta akademія, a czy sobie można wyobrazić akademię bez deklamacji? Czyż deklamacji nie słuchamy chętnie i nie bijemy gromkim brawa każdej dobrej deklamatorce? Oczywiście że bijemy brawo za piękne wygłoszenie wiersza, ale jest rzeczą całkiem jasną, że dobry deklamator nie będzie głosił wierszydła bez ładu i składu, tylko coś naprawdę wyborowego.

Więc, na Trzeciego Maja są w "Ludzie" wiersze. Wybrane i dobrane. Wiersze te są przeważnie — smutne. Smutno mi, Boże! — pisze Słowacki, a to samo na różne sposoby powtarzają inni. Bo są to wiersze z czasów niewoli, z czasów zaborczych. Wiersze dopasowane do głównego artykułu, który nam wyjaśnia jak się to stało, że po radosnym Trzecim Maju 1791 roku przyszedł lata smutne.

I dziś dla narodu trwają lata — smutne. Wieści z Kraju mówią nam o nędzy, o braku mieszkań, o tym, że Polska, dawny spichlerz Europy sprowadzać musi zboże za miliony dolarów, o wielu innych, jeszcze gorszych rzeczach i sprawach...

"Polak nie sługa, nie zna co to pany, nie da zakuc przemocą w kajdany — wolnością żyje, do wolności wzdycha — bez niej jak kwiatek bez rosy usycha! "Tak brzmi polska piosenka — jakby wtórując Mickiewiczowi:

... Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie,
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił!
Emigranci, ptaki na wiecznym wyraju, my to rzumiemy.

WESPAZJAN KOCHOWSKI (1633—1700)

Śluby Jana Kazimierza

Jak się owo dziecko bierze — rozkwitłone do macierze,
Kiedy swawolne bojąc się chabiny,
Gniewnemu ojcu czyni przestrobinę;
Wiec do matki rece wznosi — i ratunku od niej prosi.
Pod nią się tuli, jej zakrywa szata,
Aż je pojedna z rozgniewanym tatem:
A my dokąd, bliżsi zguby — udamy się z swymi ślubu,
Kiedy niebieski Ojciec rozgniewany
Przypuścił gorsze Szwedzi niż pogany?
Pójdźmy Boskiej prosić Matki — Aza Polski te ostatki
Pożarte wydrze z łakomej paszczeki
I nie da zginąć Sarmatom na wieki!
Pokaż się nam Matka, — Pani — prosim upadli poddani:
Broń nas zaszczyłem, o KROLOWA, czułym:
Tym Cię na wieki Polska czei tytułem!
Ukój Ojca w gniewie srogim — przeproś winy nam ubogim,
Aby pamiętka w polskim była państwie:
NIE ZGINIE, KTO JEST W MARYJEJ PODDANSTWIE!

SŁOWA: Macierz — matka; chabina — bicz; aza — może; te ostatki — tylko skrawki Polski były wolne od szwedzkiego okupanta gdy król Jan Kazimierz składał swe śluby.

KORNEL UJEJSKI (1823—1897)

Modlitwa

Grzeszni, senni, zapomniani,
Ojcie nasz!
Budzimy się już w otchłani,
Ojcie nasz!
Daj nam futrzanie jasnowłosa,
Z plam i ze snu obmyj rosa,
Prowadź w pole, choćby bosu...
Ojcie nasz!

Upadaliśmy pod krzyżem,
Chrystusie!
Ale Tobie się utylim,
Chrystusie!
Twoje imię nam bułgwa,
Zmień na jasną drogę krawca,
Daj zmartwychwstać nam ze sławu,
Chrystusie!

Dawna nasza Ty Królowo,
O Maryjo!
Ach za nami przemów słowo,
O Maryjo!
Ochromiałym podaj rękę,
Niewytrwałym skracaj mękę
Twe królestwo weź w porękę,
O Maryjo!

Ty zwycięski na katusze
Spłyn, Duchu!
Czekają Cię nasze dusze
W postuchu!
Rozpal miłość w naszym tonie,
Miecną palmę podaj w dionie,
Spłyn, Duchu!
Na przygaste nasze skronie

OBJAŚNIENIE. Przepiękna ta modlitwa narodu polskiego w niewoli (w "otchłani"), skierowana do trzech osób Trójcy Świętej i do Matki Boskiej, Królowej Polski, jest prośbą nie tylko o wolność, ale i duchowe odrodzenie narodu, o "obmycie z plam i ze snu", o rozbudzenie miłości bratniej.



POLSKA NA USTACH ŚWIATA

Powyższa fotografia przedstawia pierwsze stronicę trzech czasopism: Amerykański TIME z fotografią Władysława Gomułki.

Francuski MATCH z piękną fotografią, przedstawiającą duchowego wodza Narodu, Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego w czasie Mszy Pontyfikalnej w Warszawie.

Niemiecki tygodnik FRANKFURTER ILLUSTRIERTE podał wiele fotografii z wyborów odbytych dnia 20 stycznia 1957.

POLSKI ROK MARYJNY przyniósł wiele zmian i od wypadków w Poznaniu aż do ostatnich dni Polska była na ustach całego świata i we wszystkich gazetach pismo o niej wiele.

ADAM MICKIEWICZ (1798—1855)

Trzeci Maj w "Panu Tadeuszu"

Razem ze strun wiela
 Buchnął dźwięk, jakby cała janczarska kapela
 Ozwała się z dzwonkami, z łałami, z debentki
 Brzmiał Polonez Trzeciego Maja! — Skoczone dźwięki
 Radością oddychają, radością słuch poją.
 Dziewki chcą tańczyć — chłopcy w miejscu nie dostoją,
 Lecz starców myśli z dźwiękiem w przeszłość się ustoją,
 W owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły
 Po dniu Trzeciego Maja w ratuszowej sali
 Zgodzonego z narodem króla fetowali —
 Gdy przy tańcu śpiewano: Wivat król kochany!
 Wivat sejm! Wivat naród! Wivat wszystkie stany!
 Mistrz coraz taktów nagli i tonu nateża —
 A wtem puścił fałszywy akord, jak syk węża,
 Jak zgrzyt żelaza po szkle. Przejął wszystkich dreszczem
 I wesołość pomieszał przecieciem złowieszczem.
 Zamuceni, strwożeni, słuchacze zwątpili:
 Czy instrument niestrojony? Czy się muzyk mylił?
 Nie zmylił się mistrz taki! On umyślnie trąca
 Wciąż tę zrudziejącą strunę, melodyę zmąca.
 Coraz głośniej tarpać akord rozdużony,
 Przekotko zgodzie tonów skonfederowany.
 A Klucznik pojął mistrza, zakrył ręką łica
 I krzyknął: "Znam głos ten! To jest Targowica!"
 I wnet pękła ze świstem struna złowieżąca.

Muzyk bieży do prymów, wrywa takt, zmąca,
 Porzuca prymy, bieży z drążkami do basów,
 Słychać tysiące, coraz głośniejszych halasów,
 Takt marszu, wojna, atak, szturm, słychać wystrzały,
 Jęk dzieci, płacze matek. — Tak mistrz doskonały
 Wydał okropność saturnu, że wieszniaczki drżały,
 Przypominając sobie ze łzami boleści
 Rzecz Prazi, którą znają z pieśni i z powieści.

Rude, że mistrz nakoniec strunami wszystkimi
 Zagrzmiął i głosy zdusił, jakby wbił do ziemi.

Ledwie słuchacze mieli czas wyjść z zadziwienia —
 Znowu muzyka inna; znów, zrazu brzęczenia
 Lekkie i ciche — kilka cieniutkich strunek jęczy,
 Jak kilka much, gdy z siatki wyrwą się pajęczaki,
 Lecz strun coraz przybywa; już rozperzchle tony
 Łączą się i akordów wiążą legiony.
 I już w takt postępują zgodzonymi dźwiękami
 Tworząc nutę żalną tej stauniej piosenki
 O żołnierzu tułaczu, który borem, lasem
 Idzie, z biedy i z głodu przylmarając czasem!
 Nakoniec pada u nóg konnika wierznięgo,
 A konik nogą grzebie mogiłę dla niego.
 Piosenka stara, wojsku polskiemu tak miła!
 Poznał ją żołnierz — wiarą się skupił
 Wkoło mistrza — słuchają, wspominają sobie
 Ów czas okropny, kiedy na ojczyzny grobie
 Zanucili tę piosenkę i poszli w kraj świątyni,
 Przypodąż na myśl długie swej wędrówki lata.
 Po łąkach, morskach, piaszczach gorących i mrozie,
 Pośródku obcych ludów, gdzie często w obozie
 Cieszył ich i rozrzucał ten śpiew narodowy.
 Tak rozmyślając, smutnie pochylał głowy.

Ale je wnet podnieśli, bo mistrz tony wznosi,
 Nateża, taktów zmienia — coś innego głosi.
 I znów spojrzal z góry, obiem strunym zmierzyl,
 Złoczył ręce, oburząc w dwa drążki uderzył.
 Uderzenie — tak sztuczne, tak było pojęte,
 Ze struny zadzwoniły, jak trąby mostowe,
 I z trąb znana piosenka ku niebu wzniosła,
 Marsz tryumfalny: Jeszcze Polska nie zginie!
 Marsz Dąbrowski do Polski! — I wszyscy klasnęli,
 I wszyscy "Marsz Dąbrowski!" chórem okrzyknęli!

Do Matki Polki

O Matko Polko! gdy u syna twego
 W zreniach blizszych geniuszu świątynność;
 Jeśli, mi, natręć z czoła dzieciniego
 Dawnych Polaków duma i szlachetność;

Jeśli rzuciwszy równiekków grono,
 Do starca bieży, co mu dumy pieję;
 Jeżeli słucha z głową pochyloną,
 Kiedy mu przodków powiadają dzieje;

O matko Polko, ile się syn twój obrazem
 Klęknął przed Matką Bolesnej obrazem
 I na niecz patrzył, co tej serce kreważy;
 Takim wróg pierśi twe przeszyje razem!

Bo choć w pokoju zakwitnie świat cały,
 Choć się sprzymierzą rządy, ludy, zdania;
 Syn twój wezwany do boju bez chwały
 I do męczeństwa bez... zmartwychpowstania.

Każ-że mu wczesnie w jasność samotną
 Iść na dumanie... zalegać rohoże,
 Oddychać parą zgniętą i wiotką
 I z jadowitym gadem dzielić łożę!

Tam się nauczy pod ziemię kryć z gniewem
 I być jak oświatka w myśli niedostępną;
 Mocą truć z cicha jak zgnitym wystewem,
 Postać mieć skromną jako wąż występną.

Nasz Odkupiciel dzieckiem w Nazarecie
 Piastował krzyżek na którym świat zwał;
 O Matko Polko, ja bym twój dziecię
 Przysyłany jego zabawkami baży!

Wcześniej mu ręce okręcają tańczuchem,
 Do taczkiwego każ zaprzęgać wozu,
 By przed katowskim nie zbłądził obuchem
 A mi się spionął na widok powozu;

Bo on nie pójdzie jak danna ryceźce
 Utkwił zwycięski kraj w Jeruzalemie,
 Albo jak światła wolnego żołnierze
 Na wolność orać, krwią polewać ziemię.

Wzywaniu przysłał mu szepć nieszczęśliwy,
 Walce z nim stoczy sąd krzywooprzyjęny,
 A płacem boju będzie dół kryjomy,
 A wyrok o nim wyda wróg potężny.

Zwycięzcomu za pomnik grobowy
 Zostaną suche drewna szubienicy,
 Za całą sławę krótki płacz kobiety
 I długie nocne rodaków rozmowy.

OBJASNIENIE: Pod zaborem rosyjskim każdy Polak patriotą był narazony na szpiegowskie donosy i niesprawiedliwe wyroki śmierci, albo zsyłki na Sybir, do ciężkich robót w kopalniach. Rosja nie wiele się zmieniła, a jeśli się zmieniła to na gorzej. Iłuz Polaków w czasie ostatniej wojny poszło na Syberię, ilu zginęło w Katyniu "w dole kryjomym". Ilu powstańców polskich wywieziono do Rosji!

DWÓCH SASIADÓW — DWÓCH WRÓGÓW

Gdy się czasem czyta artykuły o drugiej wojnie światowej pisane przez emigracyjnych polityków, to łatwo dojść do przekonania, że za klęskę naszą ponosi winę raz ten a drugi raz inny obóz polski — a nie Hitler i nie Stalin. Czasem tę winę przypisuje się znowu rządowi innych krajów. A jednak winowajcą głównym i najważniejszym był nie kto inny, tylko ten kto na naszą ziemię i przeciw naszym rodakom powstał swe armaty i tanki i samoloty bojowe.

Wszystko inne, czy w naszym narodzie czy poza nim mogło mu walnąć z Polską utwilić, umyślnie lub nie umyślnie.

Tak samo było w latach 1791-1795.

Najlepsi synowi Polski obmyślił w r. 1791 mądrą konstytucję, zapewniającą narodowi sprawiedliwość, wolność, porządek i siłę. Ale ta siła Polska nie podobała się naszym chytrym sąsiadom, którzy ją już raz okrajali, odbierając Polsce olbrzymie obszary w roku 1772, kiedy to dokomano pierwszego rozbioru naszej Ojczyzny.

Nie podobało się to przede wszystkim dumnej, zabobnej władzy Rosji, Katarzyny II. W czasie, kiedy Polacy rozdali nad ową konstytucję, caryca rosyjska miała co innego do roboty — a mianowicie wojnę z Turcją na Krym. Tam walczyli jej oddani generałowie, tam była zajęta jej armia. Na nasze nieszczęście owa wojna skończyła się wnet po ogłoszeniu majowej Konstytucji.

Nie podobała się myśl o wielkiej i silnej Polsce chytrym królom pruskim, Fryderykowi. Jak przystało na prawdziwego chytrusa Fryderyk nie zdradził się przed czasem ze swoimi myśłami, obowiązywał go przecież "tymczasowy" układ przyjaźni z królem polskim Stanisławem Augustem Poniatowskim... Ale marzył król pruski o dalszych kawałkach Polski... Zresztą i Fryderyk miał co innego na głowie — niepokoiła go rewolucja francuska, sięgająca po koronowane głowy, rewolucja gotowa w każdej chwili rozlać się jak powódź po całej Europie.

Naszą dwaj odwieczni sąsiedzi i wrogowie zaniepokili się na dobre, gdy Sejm polski uchwalił tyle mądrych ustaw i tym samym zagwarantował lepszą przyszłość narodowi.

SUCHORZEWSKI I JEMU PODOBNI

Podczas kiedy większość posłów zatwierdziła w dniu 3 maja przez akklamację projekt Konstytucji, miała gro madka posłów pod kierunkiem deputowanego z Kalisza, nazwiskiem Suchorzewski, wrzeszczała jak gromada opętanych przeciw ustawie. Przekrzykiwała i zagłaszała ich większość okrzykami: "Zgoda! Zgoda!"

Suchorzewski miał poza sejmem swoich zwolenników i to zwolenników zacietrzewionych a potężnych. Gdy się im nie udało w sejmie — postanowili działać poza sejmem. Dwudziestu posłów wraz ze Suchorzewskim podpisało protest przeciw Konstytucji. Hetman, czyli dowódca wojsk polskich dumny i bogaty Ksawery Branicki, kanclerz, czyli pierwszy minister rządowy Jacek Małachowski oraz dwóch Potoczków, Ignacy i Szczęsny, czekali tylko sposobności, by po całym kraju rozrzuć iskry buntu przeciw Konstytucji.

Król Stanisław wiedział, że to ludzie gotowi na wszystko — a mimo to zostawił ich na wysokich urzędach, przy władzy i przy wpływach. Wierzył dziecinnie, że wszystko się ułoży. Wierzył nadal w kochankę z młodych lat, carycę Katarzynę, która go już dawno uważała za zabawkę w swoich rękach a po ogłoszeniu Konstytucji 3-Majowej nazwała go najbardziej niewdzięcznym człowiekiem na świecie.

Za tymi przywódcami poszło wielu, wielu innych. Historia narzuciła im nazwiska: Hulewicza, Orłowskiego, Ziobnickiego, Aksaka, Świętekowskiego, Olszara,

braci Kossakowskich, Czackiego, Borzęckiego, Dębńskiego, Komorowskiego.

OD AGITACJI DO ZDRADY

Ludzie ci próbowali najpierw agitacji w kraju. Z różnych drukarek i spod różnych piór posypały się na cały kraj gwałtowne pisma przeciw "ustawie rządowej", bo tak wtedy konstytucję nazywano. Okrzyczano króla i twórców konstytucji jako wrógów wolności. Najwięcej zwalczano tę część konstytucji, która znosiła raz na zawsze stary zwyczaj wybierania królów i zaprowadzała zasadę, że po królu wstępuje w jego syn.

Agitacja nie szła jednak łatwo, bo większość narodu, rozumiejąca już coraz lepiej straszliwe skutki starego porządku, a raczej nieporządku odnosiła się do nowej konstytucji z uznaniem i szczerym zapalem.

Wobec tego czołowi przywódcy antykonstytucyjnego ruchu postanowili chwycić się — Katarzyny! A ona widząc, że wojna z Turcją już na ukończeniu, że generałowie z wojskiem już-juz gotowi do wkroczenia na ziemię polską, tylko czekała na unione prośby polskich zdrajców, nazywających się miłośnikami złotej wolności.

Pierwszym zdrajcą był Szczęsny Potocki. Już w lipcu 1791 roku nawiązał rozmowę z Potemkinem, a przez niego z Katarzyną. Potemkin dzielnym generałem rosyjski miał swoje plany, a Potocki swoje — ale się dogadał i Potocki został użyty jako ślepe narzędzie do urzeczywistnienia planu Potemkina, o którym nawet nie wiedział: marzeniem tego generała było tak zubożyć Polskę, by nie mogła utrzymać ani 30 tysięcy wojska — a więc odebrać Polsce żywe ziemie na wschodnich rubieżach... Gdy Potocki zażądał pomocy rosyjskiej przeciw królom polskiemu i przeciw zwolennikom konstytucji, Potemkin przyklasnął, Katarzyna uradowała się szczerze.

Z Potockim zawiązał rozmowę Rzewuski, a za nim Branicki. Zjechali się w miejsce Jassy i tam kombinowali dalej...

Dopiero przyłączenie się Branickiego, hetmana koronnego do tej zdrazieckiej szajki, zaczęło królowi, sejmowi i ministrom otwierać oczy, że opozycja przeszła od legalnej agitacji na drogę otwartej, haniebnej i groźnej zdrady. Król chciał ich i sam i przez swoich zwolenników namówić do powrotu na drogę uczciwości, ale szkoda było z tymi szaleńcami gadać. Rozrzucał po kraju nowe pisma, wzywając już do otwartej wojny domowej przy pomocy "najjaśniejszej imperatorowej, gwarantki wszelkich wolności".

Na ostateczne i stanowcze wezwanie króla, wzywające ich do ponownego zaprzysiężenia Konstytucji i do powrotu do Warszawy, odpowiedzieli butnie, że wracanie nie myśla. Wrócili tylko Branicki, ale nie jako wierni Ojczyźnie wódz sił zbrojnych, tylko jako ukryty zdrajca i wróg.

Gdy minął termin wyznaczony Potockiemu i Rzewuskiemu na powrót do Warszawy, Sejm odebrał im piasztowane w wojsku stanowiska. Wtedy obaj wyjechali już wprost do Petersburga, by się tam żalić na swoje krzywdy. Za nimi pojechał wnet Branicki, zapewniając króla, że jedzie tylko "ulagodzić gniew najlaskawszej imperatorowej".

WOJSKO DO OBRONY ZA MAŁO

Tymczasem sejm zaniepokojony podejrzany machinacjami i niewyraźnym stanowiskiem Austrii, Prus oraz Fryderyka Augusta, wyznaczony w Konstytucji 3-Majowej, który nie chciał oświadczyć że przyjmie tron polski po Stanisławie A. Poniatowskim bez zgody Rosji, uchwalił gotowość do obrony Rzeczypospolitej... Wyznaczyła komisja obrony narodowej żołdaka z trudem zebranie 58 tysięcy wojska, zle wywiezionego i bez zdolnych dowódców. Zdolniejsi oficerowie nie zawsze mieli po-

parete różnych możliwych państw i pań na dworze królewskim, a ci co mieli powarcie byli albo marnymi dowódcami albo — jak się później okazało zdrajcami.

NIEPRZYJACIEL W GRANICACH!

Nadszedł dzień 19 maja 1792 roku. Od Konstytucji Majowej minął rok i dni 16. "Najlaskawsza imperatorowa" Katarzyna wypowiedziała wojnę swemu dawnemu przyjacielowi — królowi polskiemu.

Ponieważ wojska już dawno stały w pogotowiu — wiec natchemiat wkroczyły w granice Rzeczypospolitej Polskiej. Na południowym odcinku granicy pojawiło się potężne wojsko — 64 tysiące ludzi — pod dowództwem Kachowskiego. Dalej na północy przekroczył granicę korpus złożony z 32 tysięcy doświadczonych żołnierza pod dowództwem Kreczetskowa.

Targowiczanie polscy myśleli wtedy: dobra nasza! Pokażemy królowi i konstytucyjnym spiskowcom jak się tumi złota wolność? Ale — jak się wnet pokaże, Katarzyna drwiła sobie za plecami z dumnych Potoczków, Branickich i Rzewuskich. Miała już swoje plany, o wiele większe i chociaż Potemkin już nie żył — realizowała jego wole.

POLSKIE WOJSKO ZA SŁABE

Przeciw południowej armii, skupionej na ukraińskim odcinku granicy, liczącej 64 tysiące ludzi pod dowództwem zaprawionego w boju Kachowskiego znalazło się wojsko pod dowództwem bratanka królewskiego, księcia Józefa Poniatowskiego — 17.036 ludzi. Jakaż różnica sił!

Na drugim odcinku było gorzej: przeciw 32 tysięcznej armii Kreczetskowa poszła 10 tysięczna armia. Różnica sił taka sama jak na południu, nawet mniejsza i korzystniejsza dla Polski, ale co z tego, kiedy jej dowódca książę Witemberski okazał się zdrajcą i przeszedł na stronę Targowiczan, nie wiedząc zapewne, o dalszych planach Katarzyny.

Gdyby naczelne dowództwo armii polskiej nie spoczywało w rękach króla i gdyby się przy królu znalazł jakiś dzielny polityk na wielką miarę, naród nienawidzący Moskali dałby się porwać do walki. Niestety król nie znał się na

wojnie — bo skąd się miał znać, kiedy całe życie mu zeszło na życiu salonowym? — wielkiego polityka koło niego nie było. I Rosjanie zajęli w mgnieniu oka, Mińsk i Wilno, wnet po tym Grodno i znaleźli się pod Warszawą.

Nie inaczej było na południowym odcinku. Tyle że tu nie było zdrady. Byli bitwy, młody Poniatowski cofał się nie tracąc swych wojsk, ale jak sam przyznawał — nie znał się na tyle na wojnie, żeby dowodzić większymi siłami bojowymi.

W tej wojnie odznaczył się właściwie tylko Kościuszko w bitwie pod Dubienką, ale i on musiał się cofać: miał do użytku 10 armat podczas gdy



TADEUSZ KOŚCIUSZKO (1746-1817)

Odbił studia wojskowe w Polsce i zagranicą. Od roku 1776 do 1784 walczył w Ameryce pod rozkazami Waszyngtona. W roku 1789 wrócił do czynnej służby wojskowej jako generał-majors. Walczył przeciw Rosjanom sprawozdaniem przez Targowiczan, a gdy król stał po stronie Targowicy, wyjechał na emigrację. Wrócił w roku 1794 i jako Naczelnik Narodu walczył z Rosją. Pokonany pod Maciejowicami przeszedł do niewoli rosyjskiej. Zwolniony w rok po upadku Polski udał się do Ameryki, stamtąd wrócił do Europy, ale nie przystąpił do Legionów, bo nie wierzył Napoleonowi. Umarł w Szwajcarii w mieście Solura.

Uznany został bohaterem narodowym. Zwłoki jego spoczęły na Wawelu obok Księcia Józefa. Pod Krakowem usypano na jego cześć wysoki Kopiec. W Australii imię jego przypomina najwyższa góra "Mount Kosciuszko" — nazwana tak przez badacza Pawła Strzeleckiego.

JAN LECHON

Rejtan

Kiedy wszystko struchliło z obawy Moskali,
 On na proggu się salł jako kłoda wali
 Z tą jedną myślą w głowie: "Ja wszystko ocalam"
 Rozdziera szaty swoje krzycząc: "Nie pozwalam!"

Sto ramion niezłomnego uchnęło meża,
 On oszedł i umarł. Lecz oto zwycięża.
 Bo parę lat zaledwie — jest to chwila prawie —
 I oto się nad polem chwycie piórko pawie,
 Hurmem chłopcy z kosami biegną połą stęzką
 I nakryli armaty krakowską czapeczką.
 I oto wszyscy naraz wzniesli wolne głowy,
 Spójrz! Oto idą boso przez gaj lawrowy,
 Dłoń tuarada, co plus dotąd prowadziła w pole,
 Niesie standard wolności do bram Kapitolu.
 I idą, idą nasi, bijąc w tarabany
 I myśląc o swej Basi, w kraju zaplankanej.
 Samotnik, który wtedy odszedł z rozpaczy,
 Nie wryj ich, co prawda, ale coż to znaczy?
 Bo on odżył i wpośród śmiejących drzew szpalera
 I to wali bagietem w wrota Belwederu
 I w ciemną noc styczniową wolność widać jasnie.
 Ten człutek z brwią krzaczastą, to przecież on właśnie.

Deiz, kiedy na świat cały grzmia moskiewskie śpie,
 Gdy niejedno poselstwo stopy w Moskwie lże
 A okład dla przemocy brzmiał na wszystkie strony —
 Ten Rejtan znów podnosi nie tę pogoloną,
 Lecz głowę wychyloną z dantejskiego piekła,
 Z której, zda się, krew cała narodu wyjeżdża.
 Bo on, co myślą swoją szedł przed naród prosiem,
 Teraz stał się już całym świadomym narodem
 I gdy wszystko przemocy potęje obawę,
 On wola: "Nie pozwalam!" — I to on ma rację.

OBJASNIENIA: Tadeusz Rejtan (zmarł w roku 1790), był posłem na sejm 1773 roku; kiedy sejm miał uchwalić konfederację salł sejmowej, by zagrozić drogę do kancelarii, gdzie miano podpisać ową radę.

W tym wierszu Tadeusz Rejtan jest uosobieniem NARODU POLSKIEGO, który od powstania Kościuszkowskiego (1794), poprzez Legiony Dąbrowskiego "tułające się borem lasem", po ziemi włoskiej, poprzez powstanie listopadowe, rozpoczęte napaścią podchorążaków na Belweder i poprzez powstanie styczniowe oraz Legiony Piłsudskiego "człowieka z brwią krzaczastą" nie spuścił w walce o wolność i aż po dzień dzisiejszy stawia opór rosyjskiej potędze.

KONSTYTUCJĘ 3 MAJA?

JULIAN URSYN NIEMCEWICZ (1757—1841)

Pogrzeb Księcia Józefa Poniatowskiego

Z pomiędzy bojów i gradów ognistych
Wierna swej sprawie, nieodstępna enaków,
Sza wolnym krokiem do siedlisk ojczystych
Garstka Polaków.
Garstka Polaków.

Skoro lud spostrzegł, jak wędze wiatrami
Białe z czerwonym proporce migają,
Wstrząsło się miasto radości głosami:
"Nasi wracają!"

Niedługa radość! Każdy pyta chciwie:
"Kędy jest wódz nasz, dzielny, okazany,
Co nam tak długo przywoził szczęśliwie
Na polu chwaly?"

Już go nie widać na czele tych szyków,
Których był niedługo duszą i ozdobą:
Okryte orły, zbroje wojowników
Czarną żałobą.

Już go nie widać wprost w hufców dzielnych,
Gdzie jest?... Czy słyszysz żal wszystkich głęboki?
Patrzaj, złożone na marach śmiertelnych
Rycerza żałok!

Te mary, ten wóz spoczynek po znoju,
Lud wdzięczny łzami oblewa rzewnymi;
Ciągną go wierni towarzysze boju
Piersi własnymi...

Idzie za trumną koń jego waleczny,
Z schyloną głową, czarna nosząc zbroję,
Idź, kontu, smutnie; już twój pan deszczem
Zamknął dni swoje.

Żalose trąby, wy flety płaczące,
Wy chwiejących się orłów srebrne dźwięki,
Umilcie! Ranią piersi moje tkliwe
Te smętne jęki.

Patrz, przed świątynią przy świątłach gasnących,
Porywa młodzież z wozu ciężar drogi
I wnosi wprost grzmotu dźwięki
W wieczności progi.

Modły kapłanów, braci twoich łkania
Wnoszą się tam, gdzie mieszka Bóg przedwieczny,
Ach, przyjm ostatnie te ich poegnamia,
Wódzu waleczny!

Dzieliłeś z nami ciężkie utrapienia,
Wielkie ofiary, prace bez nagrody
I zamiast słodkich nadziei ziszczenia,
Gorzkie zawody.

Tulmy łzy nasze, już jesteś szczęśliwy;
Kto za ojczyznę walczył, poległ śmiały
Już temu wieniec dał Bóg sprawiedliwy
Wiecznej chwaly.

Wdzięczni ziomkowie, ceniąc zgon i życie,
Nie dadzą wiekom zatrzeć twoich czynów;
Wnieśli grób pyszny, zawieszają na szczytce
Wieniec wawrzynów!

Wyrzyna na nim, jak w ostatniej toni,
Śmierć nad nadzieje przynoszą zgnębione,
Runął z koniem i z orłem w dion
W nurty spienione.

Posąg twój będzie lud otaczał mnogi;
Ten napis twarde zachowają glazy:
"Tu leży rycerz, co walczył bez trwogi
I był bez skazy".

Tam żołnierz pełen rycerskiej ochoty,
Zaostrej oręż o krwawej twej farcy,
Pewien, że przez to nabuyszy twój cnoty,
Tysiącem starczy.

OBJASNIENIE: Książę Józef był bratankiem ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego. Walczył przeciw Rosjanom gdy po ogłoszeniu Konstytucji 3 Maja wkroczył do Polski. Nie przystąpił do Targowicy. Po klęsce powstania Kościuszkowskiego wyjechał za granicę, walczył przeciw Rosji w szeregach Napoleońskich, a kiedy Napoleon został pobity pod Lipskiem w roku 1813 Książę Józef zginał we falach rzeki Elstery. Jego ostatnie słowa były "Bóg mi powierzył honor Polaków i jemu go tylko oddam". Grobowiec jego znajduje się w podziemiach katedry na Wawelu.

ANTONI BOGUSŁAWSKI + 1956

Dlaczego 3 Maja?

On cie pyta: — Dlaczego "maj" i czemu "trzeci"?
Maj na jednej półkuli z deszczem świat wymaga,
a jak maj, no — to pierwszy! Wiedzą nawet dzieci,
że się wtedy ściśnięty kulak w górę trzyma.

— Właśnie — powiesz. — Z tym majem, to jest sprawa taka:
maj u nas — to jest miesiąc bżów i odnowienia,
czas kochania! A w myśli każdego Polaka —
czas braterstwa. Nie piękna bliźniemu groźnica!

Trzeci Maja to Goły! To czas pojednania!
Biel z czerwienią ukwieca błękit roześniany
i "Ta, co nie zginęła", co chce miłowania,
spójrz, jak płaszczem słonecznym tuli wszystkie stany.

Nie rozumiesz? To odejść. Idź do świata pięści.
Nie pojdziesz ani święta naszego, ni mowy.
Nim opar nienawiści krwią ci uszek zagęści,
patrz: to głos wolnych ludzi, a znak Chrystusowy.

OBJASNIENIE: Komunisci obchodzą swoje "święto pracy" dnia pierwszego maja, a idąc w pochodzie podnoszą pięść (kulak), zapowiadając walkę — nie z wrogiem zagranicznym, lecz walkę klas, walkę z innymi stanami społecznymi.

W Polsce uroczystości trzeciomałowe były zakazane. Dopiero w tym roku pisma krajowe zapowiadają, że naród będzie mógł obchodzić uroczystości pamięci Konstytucji Trzecio-Majowej. Poeta przypomina w tym wierszu, że Polacy uważają za swój dzień narodowy nie pierwszy ale trzeci dzień maja, jako dzień braterstwa a nie bratobójczej walki.

jego przeciwnik Kutuzow walił z 57 dział.

Zawiodł przede wszystkim sam król. Nie wierzył ani w naród ani w wojsko, choć ono jakimś cudem rosło w sily i przy lepszej organizacji mogło pobić wroga. Ale co? — kiedy setki armat trzymały bezczynnie w stolicy, gdy ich brakowało na frontach, zwinności było pod dostatkiem, ale nie tam gdzie była potrzebna. Wielkie zapasy zboża a nawet broni dostawały się w ręce Moskali.

Kościuszko pisał wtedy: "Zgromadzisz wojsko całe za Wisłą z ochotnikami i mieszczanami z miast Warszawy i Krakowa, a na czele króla mając, bijąc się za swój kraj i za niepodległość, jaka moc zwyciężyły go, pytam się?"

Tymczasem król Staś okazał się naprawdę "Stasiem" a nie dzielnym Stanisławem. Pomimo wojny trzymał w Warszawie rosyjskich posłów i szpiegów i pisał listy do tatarskiej carycy; długo nie było odpowiedzi. Wreszcie — dnia 21 lipca nadeszła odpowiedź Katarzyny — twarzą, cesarską:

— Król musi przystąpić do Targowicy!

Ten sam król, który rok temu przysięgał uroczyście i

zapewniał, że nie pożałuje swej przysięgi! Przystąpić do Targowicy, a więc do bandy zdrajców narodu, do sprzedawców własnej Ojczyzny? Przekreślić Konstytucję?

STAŁO SIĘ — KRÓL ZDRADZIE!

Można sobie wyobrazić oburzenie twórców Konstytucji Majowej i wojska, które jakkolwiek słabe i źle zorganizowane było się już w obronie Konstytucji, gdy się rozeszła wiadomość, że dwa dni po otrzymaniu pisma od "najłaskawszej imperatorowej" król przeszedł na stronę Targowiczan! Tych Targowiczan, co wezwali obcej potęgi przeciw własnej Ojczyźnie i przeciw niemu samemu — królowi, współtwórcy Konstytucji!

Książę Józef, bratanek króla, dowiedziawszy się o tym wysłał do króla list, a w nim takie słowa:

"Wola Waszej Królewskiej Mości służy nam dotąd za prawo i zawsze służyć będzie, lecz ta wola nie jest i być nie może, aby wojsko niepobite, żeby naród szlachetny, żeby król rozprzeczony miał się poddać pod jarzmo kilku wyrodnym obywateli, którzy chcą na nas kłaść kajdany i

okryć nas cechą wiecznej niesławy. Podłość zniżenia się aż do zdrajców ojczyzny byłaby grobem naszym!"

Niestety — król uległ dawnej swej kochance, Katarzynie nie uległ prośbom bratanka, generałów, patriotów. Wysłał do wojska rozkaz: wstrzymać działania wojenne! I ugodził się z Rosją z Targowiczanami całkowicie. W cztery dni później wjechało do Warszawy wojsko rosyjskie, a gdy się ze stolicy zjawił naczelny wódz rosyjski generał Buhakow, to nie wódza królowi, ale króla przedstawiono wodzowi.

Tymczasem oficerowie porzucili służbę pod komendą upodlegonego króla. Rzucił służbę książę Józef, czuły do śmierci na honor Polaków. Rzucił służbę Kościuszko i większość oficerów tak różnych jak niższych. Poszli — na emigrację, na pierwszą emigrację polityczną.

KONSTYTUCJA IDZIE DO KOSZA

Potargali ją bunt Targowiczan. Król, przystąpiwszy ze strachu przed Rosją do tego niecnego buntu najpierw mówił, że będzie chciał ocalić choć kilka postanowień tej wielkiej Konstytucji, ale już po kilku dniach i po kilku rozmowach z rosyjskimi generałami (polscy Targowiczanie nie chcieli z nim gadać!) nazwał Konstytucję "złą nowością", zaprowadzając rząd monarchiczno-demokratyczny.

Targowiczanie zniesli wolność miast, wolność prasy, zniesli wszystkie urzędzenia jakie rząd konstytucyjny zdołał w ciągu roku wprowadzić. Katarzynie wysłali szumne podziękowanie za pomoc w zaprowadzeniu "stałopolskiego porządku". Władzę króla ograniczyli prawie całkowicie. Wydali nawet nakaz, żeby Biskupi i księża donosili władzom o wicherzycielach broniących Konstytucji Majowej! To był już duch rosyjski bo tam od czasu Piotra Wielkiego głową Cerkwi był nie patriarcha, tylko car i duchowni byli zmuszeni słuchać carskiej władzy we wszystkim.

Spółczesność, pod d a n e przez króla pod władzę "najjaśniejszej konfederacji" nie mogło stawić jawnego oporu, ale na wszystkie sposoby bojkotowało, nie uznawało nowego, na rosyjskich bagnetach opartego porządku. Targowiczanie poobradzali wyższe urzędy złodziejami publicznego grosza, a wśród tych złodziei znalazł się na pierwszym miejscu Szymon Kossakowski, cieszący się poparciem niegodnego biskupa wileńskiego (biskupów miałowat wtedy król!)

Wojsko poddano pod komendę takich samych lotrów. Kossakowski został hetmanem a znany nam krzykacz z Kalisza, poseł Suchorzewski został generałem dywizji ukraińskiej. Część polskich żołnierzy przeniesli rosyjscy generałowie do swojego wojska rosyjskiego!

TARGOWICZANIE OSZUKANI!

Ciasne głowy Potockiego, Rzewńskiego i Braniciego nie przewidziały jednak jednej prostej rzeczy: jak sobie Katarzyna każe zapłacić za "łaskawą pomoc udzieloną miłośnikom wolności przeciw twórcom Konstytucji"? Łudzili się, że łaskawa imperatorowa zrobiła to — jak się to mówi — dla ich pięknych oczu!

Tymczasem — Katarzyna, idąc śladami Potemkina, postanowiła oderwać od Polski nowy kawał ziemi. Być zaż nie obrazić swego politycznego przyjaciela — króla pruskiego Fryderyka, więc przez swoich dyplomatów ukartowała wszystko jak należy i razem z królem pruskim zdecydowała drugi rozbiór Polski. Austria, zajęta innymi sprawami oświadczyła, że nie ma zamiaru chwycić się na nowy kawałek Polski.

Początkowo Targowiczanie nie chcieli wierzyć własnym uszom i oczom! Gdy się sprawa stała całkiem jasna, wtedy wpadli na inny pomysł i wraz z królem chcieli przyłączenia całej Polski do Rosji. Okazali się zaporczykami przeciwnikami króla Fryderyka...

Nie tu miejsce opisywać dalsze dzieje. Dość, że caryca rosyjska przeprowadziła swój chytry plan. Braniccki przyjął obywatelstwo rosyjskie i przestał się uważać za Polaka. I przestał się zapewne martwić faktem, że w Rosji nie było żadnej złotej wolności ani sejmów ani liberum veto i że carów rosyjska szlachta nie wybierała... Rzewuski oburzył się na carycę, napisał do niej ostry list i wyjechał — na emigrację.

Wojska pruskie zajęły Gdansk (który się wtedy dzielił broniami!). Poznań, Toruń, Gniezno, Łęczyca, Kujawy, Plock...

Wojska rosyjskie wcieliły do Rosji Inflanty, Mińsk, Połesie, część Wołynia, całe Połole i Ukrainę.

Nie dość na tym: Katarzyna postarała się o upokorzenie króla, rządu i narodu. Zwolano do Grodna (nie do Warszawy!) sejm, który pod osłoną rosyjskich bagnetów, terrorem na owe czasy nieznanym zatwierdził drugi rozbiór Polski. Posłowie nie protestowali wiele przeciw zabarowowi rosyjskiemu — byli zało przeciwni Prusom.

Smiesznie, ale niestety zarazem smutno wyglądały wysiłki rosyjskich generałów i ambasadora Siewersa, gdy na wszystkie sposoby przekonywali Polaków, że i Fryderykowi trzeba coś dać, a raczej zatwierdzić polskimi głosami to, co już sam wziął.

Konfederacja Targowicka, pozabawiona wielu wódzów i krzykaczy trwała jeszcze jakiś czas. Najwięcej o jej podtrzymanie dbał zdziereca Kossakowski i cała jego rodzina. Ale i na nich przyszedł czas. Spełnili swe zadanie, jako zaślepione, bezwiedne narzędzia w rękę Katarzyny i Katarzyna pozbyła się ich już we wrześniu 1793 roku, a więc tylko dwa tygodnie po sejmowym zatwierdzeniu drugiego rozbioru.

Caryca nakazała utworzenie nowej konfederacji i zleciła jej — zbadanie nadużyć popełnionych przez Targowiczanie. Nawet król, który przystąpił do Targowicy, wystąpił ze skargami przeciw nim!

Kossakowski powiesił w rok później powstańcy Kościuszkowscy. Reszta Targowiczanie poszła albo w niepamięć, albo w gorszą od niepamięci bo haniebną pamięć u Polaków.

Ale to były tylko narzędzia w rękę chytrych polityki carskiej, polityki zaborczej, nie przebijającej w środkach.

Czasy się zmieniły. Czy jednak całkowicie zmienił się duch naszego wschodniego sąsiada? Czegoś dowodzi Jaita i cała pojattańska polityka Moskwy? Czego dowodzi udział wojsk sowieckich w gnębieniu Węgier?

Moskwa szukała i nadal szuka zaślepieniów, ogładających się na pomoc rosyjską w obronie pogwałconych wolności. Znajdując ich nadal równie łatwo jak za czasów Katarzyny i oszukuje ich równie łatwo. Stalin oszukał Roosevelta, oszukał wielu innych we wielu krajach i narodach.

To są wszystkie ludzie, którym można dać nazwę Targowiczanie.

Dla uzupełnienia dodajmy, że po drugim rozborze Polski naród zerwał się do boju, żeby przynajmniej zmęczyć siebie hanbą Targowicy. Kościuszko, jako naczelnik narodu, prowadził do boju krakowskich koszyńców z Bartoszem Głowackim, warszawskich mieszczan z Killińskim, wileńskich patriotów pod kierunkiem Jasińskiego.

Niestety — zryw ten został zlamany przewagą liczebnej wojsk rosyjskich i zakończony trzecim, ostatnim rozbiorem Polski w roku 1795. Zmowa Rosji, Prus i Austrii wymazała Polskę z mapy Europy.

Nie wymazała jednak narodu polskiego ze świata. Legioniści pod dowództwem Dąbrowskiego zanuclli wtedy pieśń nadziei:
Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy!
Co nam obca przemoc wzięła — szabla odbierzemy!
A. S.



KSIĄDZ JÓZEF PONIATOWSKI NAD RZEKĄ ELSTERĄ NA CHWILE PRZED BOHATERSKĄ ŚMIERCIĄ

W roku 1813 wojska Napoleońskie poniosły straszną klęskę pod Lipskiem. Uchodząc przed armią prusko-rosyjską wraz z wojskami Napoleona Poniatowski nie chciał się ratować ani ucieczką ani nie chciał się poddać wrogom — ranny rzucił się wraz z armią Napoleona w rzekę Elsterę, wtedy wziębraną i zatonał chcąc do śmierci "bronić honoru Polaków" wierznych swej sprawie narodowej.

Jaka szkoda, że takiego poczucia honoru nie miał jego stryj, król Stanisław August Poniatowski!

JULIUSZ SŁOWACKI (1809—1849)

Hymn o Zachodzie Słońca

Smutno mi, Boże! — Dla mnie na zachodzie
Rozlałeś tęczę blasków promienista,
Przedemną gasisz w lazurowej wodzie
Gwiazdą ognistą...

Choć mi tak niebo Ty ziołisz i morze,
Smutno mi, Boże!

Jak puste kiosy z podniesioną głową,
Stoję rozkoszy próżen i dosytu...
Dla obcych ludzi mam twarz jednakową,
Ciszę błękitu...

Ale przed Tobą swe serce otworzę,
Smutno mi, Boże!

Jako na matki odejście się żali
Mała dziecina, tak ja płaczu bliski,
Patrząc na słońce, co mi rażca z jali
Ostatnie błyski...

Choć wiem, że jutro błysnie nowe zorze,
Smutno mi, Boże!

Dzisiaj na wielkim morzu oblakany,
Sto mil od brzegu i sto mil przed brzegiem,
Widziałem lotne w powietrzu bociany
Drugim szeregami.

Zem je znał kiedyś na polskim ugarze,
Smutno mi, Boże!

Zem często dumal nad mogiłą ludzi,
Zem prawie nie znał rodzinnego domu,
Zem był jak pielgrzym, co się w drodze trudzi
Przy blaskach gromu,

Ze nie wiem, gdzie się w mogiłę położę,
Smutno mi, Boże!

Ty będziesz widział moje białe kości
W straż nie oddane kolumnowym czołom;
Ale jest jako człowiek, co zadrżał
Mogil popiołom...

Więc, że mieć będę niespokojne łożę,
Smutno mi, Boże!

Kazano w kraju niewinnej dziecięciu
Modlić się za mnie codziennie... a ja przecie
Wiem, że mój okręt nie do kraju płynie,
Płynąc po świecie...

Więc, że modlitwa dziecka nie nie może,
Smutno mi, Boże!

Na tęczę blasków, którą tak ogromnie
Anieli twoi w niebie rozpostarli,
Nowi gdzieś ludzie w sto lat będą po mnie
Patrzący — marli.

Nim się przed moją nicością ukorzę,
Smutno mi, Boże!

"WPADLIŚMY W TAKĄ ZAGMATWANINĘ"

Henryk Rzewuski (1791-1866) napisał książkę pod tytułem PAMIĄTKI JAŚNIE PANA SEWERYNA SÓPŁICY CZESNIKA PARNAWSKIEGO.

W rozdziale pod tytułem KRÓL STANISŁAW opowiada ów Jasnie Pan Sóplica o czym dumali i gawędzili polscy szlachcice za czasów Króla Stanisława. Dlaczego żaden z polskich magnatów, czyli wielkich panów nie mógł zostać królem? Dla czego zamiast "Piasta", czyli rodowego Polaka woleli Polacy królów "Saskich", czyli niemieckich? Czy Król Stanisław był winien, czy winien był cały naród, że Polska upadła?

Podajemy urywek z tego ciekawego rozważania, podkreślając tylko niektóre ważniejsze słowa.

Rzewuski napisał wiele innych książek, a najlepszą z nich LISTOPAD jest uważana za pierwszą wielką powieść polską. Pamiątki Sóplicy podsunęły Mickiewiczowi pomysł "Pana Tadeusza", są napisane wspaniałym stylem "gawędziarskim".

Nie jest to łatwo sądzić o rzeczach publicznych, a tem więcej o meżach, którzy na nie wpływali. Stąd, wedle mojego zdania, największa przysługa, co ja wysoki rozum dla kraju uczynić może, jest opisanie należyte jego dzieł.

Po zagranicznych krajach, gdzie liczni piórowi rzemieślnicy uprawiali papier pod książką, jak u nas szlachta rolę pod żyto i jęczmień, namnożyło się historyj różnego rodzaju. Ja ich nie czytałem; bo, oprócz swojego i nieco łacińskiego, żadnego obcego języka nie rozumiem, a przede wszystkim jestem, że te ich pisma, lubo kupkowe, żadnego istotnego pożytku nie przynoszą.

Kto przedsięwzięcie opisać dzieje jakiego narodu, powinien wrzód obeznać się gruntownie nie tylko z jego językiem, ale jeszcze z jego prawodawstwem, z obyczajami obywateli, a zasiliwszy się takowym zasobem, dopiero wziąć się do roboty. A i wtedy nawet niema pewności, aby się ona udała. Bo niedość to wszystko znać, jeszcze trzeba mieć jakieś doświadczenie w prowadzeniu ludzi. Kował gwoli kuje lemiesz, czy podkowę, ale naród nie jest sztabą martwą w reku tego, co mu przewodniczy, choć on prowadzi podwładnych; przede nim robi się z nimi tylko to, co daje się robić; bezwładnia wiada nimi, a jednak niewidocznie ulega sam ich woli.

Pod tym względem uważając rzeczy, możnaby sobie oszczędzić wiele zapytań, które z pierwszego rzutu rozwiązują się nigdy nie dają. Dlaczego Jagiellowie, mając Litwę i Ruś po sobie, nie utwierdził dla siebie spaakowego tronu w Koronie, jak go mieli we własnym kraju? Dlaczego Batory Prus książęcych z Polską nie zjednoczył? Dlaczego Zygmunt III nie ugruntuował syna na moskiewskim tronie? Dlaczego Jan III niezego nie obwarował dla Rzeczypospolitej, biegając na ratunek Wiednia? Dlaczego konfederacja barska przybrała hasło niepolityczne przeciw dysydemtom?

Wszystkie takowe pytania niejednokrotnie słyszałem i po szczeremu wyznaje, że na nie dać odpowiedzi nie umiem.

Alle daje mi się, że i światodomego odpowiedzieć byłaby w rodzaju tej, co ja kiedyś uczynił pewien biegły wojsk dowódca lekkom y s i n e m u młodzieńcowi, chcącemu oszuku wojennej nauczyć. O wemu dowódcy nie było się raz u jednego szczęśliwiego powiodło, a tamten chciał mu dowiedzieć, pokazując palcem na mapie jakąś rzekę, że gdyby był przez nią wojsko swoje przyprowadził, na głowę nieprzyjaciela by poraził.

— "Waćcin palec nie jest mostem" — odpowiedział na to zniecierpliwiony wódz.

Zeby dobrze opisać dzieje swojego narodu — bo wątpliwe aby opisanie cudzego udać się mogło, — trzeba mieć jakiegoś doświadczenie w kierowaniu ludzi przy okolicznościach zawitych; a zbyt rzadko łączą się w jednej głowie i dzielnosc w uczynkach i dar przełożenia tychże uczynków w księgi. Dajmy na to, że takowe zjawisko się uisli, jakże trudno nie dać się utrudzić miłością własną i stronności, bo maż, piszący rzeczy, do których sam wchodził, częstokroć musiałby sam siebie obwiniać.

Cieszę się, że nie mamy historii ostatnich naszych czasów, bo niezawodnie byłaby nie do rzeczy. Niech każdy stary sumiennie pisze to, czego sam był świadkiem, niech pisze po swojemu, rze-

czy uważając z własnego, a nie uczonego stanowiska, a dopiero, jak będzie potrzeba, namyśli się taki, którego Opatrzność wzбудzi, aby z tego wszystkiego pożyteczną ułożył historię.

Cakowita młodość przepędziłem w otwartych bojach z królem Stanisławem, lub w domach jego nieuczynliwych, a jednak wszystko po bożemu rozebrawszy, potępić go nie śmiem, ani jemu przypisać niezasłużonej winy. Pewny jestem, że jeden człowiek wielką ofiarą, nadzwyczajnym poświęceniem się cały naród swój może zbawić; ale, żeby jeden człowiek acz najwyższy, występkiem swoim mógł naród potępić, tego nie przypuszczam, bo mniejsza zbrodnia przeczyc Boga istności, niż sprawiedliwości i miłosierdziu.

Nie królów, ale poddanych grzechy gubią narody, bo z chlubą wyznaczyć możemy, że żaden tron na świecie nie pochwał się panami tak łagodnymi, tak sprawiedliwymi, tak uczonymi, jak polski.

I król Poniatowski, miał wielkie cnoty, większe bez wątpienia, niż niektórzy z poprzedników jego. Przy innych okolicznościach byłby sobie uzyskał odgłos wielkiego króla. Jakoż widzieliśmy rozmaitych władców, którzy przez naszem okazywa rzecz swoją nieźle prowadzili, uchochodząc za mądrych i przeczonych, a przede ani rozumem, ani wiadomościami, ani łagodnością obyczajów naszym Stanisławowi sprostać by nie mogli!

Całe nasze nieszczęście, że wpadliśmy byli w taką zagmatwaninę, że największy człowiek nie dałby jej rady. "Wiele złego dwóch na jednego" — mówi przysłowie, a cóż dopiero, jak tam weźmie go w obroty! Chociażby się — nie wiedzieć, jak — odgrzyżał, nie postawi nigdy na swoim.

Niechaj mędrcomie świrdzą rozumem, a ja pro prostu tłumaczyć się będę: jest to grzech pierworodny, na który zbyt ciężko chrzest wynależ; a chociaż mu nie przecczyli ani rozumu, ani zdatności, nie dowierzali atoli tyle tym przymiotom, by myśleć, że niemi zastąpić te powagę, co ja ród wysoki i dziedziczne państwo saskiemu domowi zabezpieczyli.

Magnaci tak dalece byli przekonani, że nie była pora Piastów panować, iż żaden z nich o koronie się nie pokusił. Bo niema co liczyć księcia Lubomirskiego, człowieka z umysłem pomieszczanym, a którego intryga wystawiła była w czasie bezkrólewia, a by osłabił jedność magnatów.

Książę Karol Radziwiłł, wojewoda wileński, głowa tej partii, w której tyle lat walczyłem, jako żołnierz i ziemianin, by nie tylko głębokim, ale i poczciwym statystą, bo ile mógł, przeskądzał królówi Poniatowskiemu i nawet usiłował zepchnąć go z tronu, na którym, wedle jego przekonania, nieprawnie był zasiadł, obstarując za domem saskim, z poświęceniem wszelkiej prywaty, gdyż mógł mieć żal do nieboszczyka króla za odmówienie mu buławy litewskiej po śmierci jego ojca.

Alle, skoro się upewnił, że żadnego wsparcia z zagranicy mieć nie można, że dom saski przestał o nas myśleć, że wszystkie dwory obójstnie na nas patrzy, przekonał się, iż, jako tonący brzytwy się chwytą, kiedy innego nie ma wsparcia, tak poczciwym o bywałtem nie zostawało nie więcej, tylko się tulić do króla, zespolić wszystkie narodowe korzyści z jego osobistymi korzyściami, aby on,

czując siebie bezpiecznym między swoimi, nie zebrał wsparcia u postronnych, a tak, iżby każdy uważał za największą zbrodnię wszelką usilność w czemkolwiek nadwładzić tę jedność króla z narodem, w przekonaniu, na doświadczeniu opartem, że każda partia przeciwna królowi zostanie tylko narzędziem, którem szerzyć się będzie wylom, co go nierzad w kraju wybił od lat tyłu.

Jak się więc pogodził z królem, mimo siebie puszczając przesiadowania, które od niego doświadczał, pogodził się szczerze i aż do śmierci ani on, ani żaden z jego partii, która całą Litwę zajmowała, nie ziamal mu wiary i poddaństwa. Owszem na wszystkich sejmach postawie litewskich sejmach z dworem głosowali. Jakoż na pamiętnej sesji sejmowej r. 1786, kiedy rzecz chodziła o przyznanie królowi Subsidiów charitativum, (Zapomoga na spłatę długów króla), dość długo rozprawiali stany koronne w połączonych izbach; ale, kiedy kolej przyszła na Litwę, książę wojewoda wileński objawił i zyczliwość Litwinów i swoją wiasną potęgę temi słowy: — "Nie mitracz czasu tak drogiego przy kończącym się sejmie, w imieniu całej prowincji litewskiej daję afirmatiwę" — I ani w stanie ryerskim, ani nawet w senacie nie znalazł się żaden, co by mu tego pełnomocnictwa zaprzeczył.

Pan Bohusz, niegdyś sekretarz jeneralne konfederacji barskiej, był może najgłębszym w Polsce statystą i nadzwyczajnie poświęcał się dla kraju. Kiedy jego i nasze starania na niczem spełzy, na małem przestał: osiadł na dziesięcioludnym folwarczku, na którym miał dozwole z łaski naszego księcia wojewody, bo więcej nic od niego wprzycić nie chciał. Tam zajmował się pielęgnowaniem pięknych kwiatów; rzadko kiedy dom opuszczał, nawet dla Nieświeża, ale dawnych znajomych rad był w nim ugaszczać.

Razu jednego, kiedy mu służyłem w jego domu z panem Świętorzeckim, także wielkim statystą a jego ścisłym przyjacielem, zgadało się wedle naszego zwyczaju o rzeczach publicznych. Pan Bohusz mnie znał, kiedy to jeszcze byłem pokojowym u JW. Ogińskiego, wojewody witebskiego, i niemało czasu strawiliśmy z sobą w dwóch konferencjach; a tem bliższy wstęp miałem do niego, że nie chwalać się, na takiej nodze postawiłem mu interes z sukcesorami tego JW. Ogińskiego, że na pół darmo, godząc się z nimi, czterdzięci tysięcy mu odliczono. A służyłem mu z przyjaźnią, bo żadnej nagrody nie przyjmowałem, chociaż kilkakrotnie coś mnie chciał wetknąć w ręce.

Otóż pan Bohusz zaczął mówić o potrzebie powiększenia władzy królówi; że nasze starodawne cnoty zanadto już były zbutwiały, byśmy się mogli nadal cieszyć po dawnemu.

Pan Świętorzecki na to się godził, jako utrzymywał, że powierzyć się nie można panującemu regnantowi.

"Jakże" — mówił — oddać skarb i wojsko marnotrawcy i tchórzowi?" — Na to pan Bohusz tak odpowiedział: — "Panowie bracia, nikt więcej ode mnie nie nadokuczał królówi, bo przekonany byłem, że tylko panowanie monarchicznego domu mogło nas ocalić. A jeśli ma być koniecznie Piast, może z pomiędzy wszystkich zdalniejszego nie znajdziemy."

— Natośmy obydwaj powstali: — "A co to, panie sekretarzu, — odezwał się pan Świętorzecki — czy daleko szukać trzeba zdalniejszego Piasta? A wszakże trzy mile niepeśna do Nieświeża. Godzili się przypomnieć naszego księcia?"

A pan Bohusz: — "Moi panowie, gdyby to ode mnie zależało a Litwa była odrebny narodem, anbym się wahał uwięzić koronę to panowanie, co nasz książę swoimi cnotami nad nami otrzymał. Któż więcej ode mnie przypatrzył się jego świątecznym postępkom i poświęceniu się dla dobra ogólnego? Ale nasza Litwa jest tylko częścią Rzeczypospolitej, a wam wiadome uprze-

żdenia naszego księcia przeciw wszystkiemu, co nie z Litwy.

Każdego wielkopolanina nazywa kaszuba; kto z Małej Polski, u niego cygan, a kto z Rusi koronnej, ten u niego kusnierz.

W dobrach, co ma w Koronie, żaden z tamiecznych stron oficjalista w jego służbie się nie utrzyma, wszędzie naszych rozsyła, czem jeszcze więcej Litwę obowiazuje. Ale nie królewska to rzecz, dla jednej prowincji być wylanym, a drugie od siebie odganiać.

A potem, czybyście dokażali, żeby fałdów przysładywał w Warszawie? W czasie sejmu ledwo szósty tydzień dotrzymał, tak tęsknił za Nieświeżem. A przede król w swojej stolicy mieszkać musi. Jeżeli tedy on przy tak wielkich cnotach duszy i nadzwyczajnie dowcipie przyrodzonym nie myśli, by dla swoich przesądów całej Rzeczypospolitej mógł dopisać, czy znajdziemy jakiego innego Piasta, co by był zdaniejszym do rządu, od terażniejszego?

Nie tajno wam, jak ściśle stosunki miałem ze wszystkimi naszymi magnatami. Otóż powiem wam, że jako ich wszystkich widziałem godzącym się na królewicza, tak pomimo ściśle przyjaźni, co ich w jedno grono łączyła, każdy z nich tak dalece poznawał, czego drugiemu niedostawało, że prędzej zezwoliłby na Poniatowskiego, jak na którego ze swoich, zaczynając od naszego księcia.

Wiem dobrze, że w duchu król Stanisław niewiele o nas trzyma, ale już i to wiele, że sobą wiadać umie. Pytajcie naszych zakutych Litwinów, bywających w Warszawie, a każdy z nich powie o królu, że jest pełnym powagi, nie wdaje się w żadne śmieszki, każdego poddanego przyjmuje, ale jednako, i choć miluje swoich literatów, nie zaclera nimi gospodarzów. A na księcia-jenerala skarża się, że ich w pośmiewisko obraca.

Tak więc wszystko rozebrawszy, wnioskuję, że najlepiej było, aby Sasi, jak panowali nam blisko lat siedemdziesiąt, i dalej panowali, bo z pomiędzy zagranicznych domów on jest najmniej obcy naszym wyobrazeniom.

Alle że wola Pana Boga, aby tubylec nami rządził, oddajmy więc jemu sprawiedliwość. A jak nie stanie Stanisława Augusta (a my się tego doczekamy), wtenczas obróćmy naszą zyczliwość ku wielkiej i dobroczynnej krwi jagiellońskiej, ku temu domowi, skąd król terażniejszy czerpał i swój wzrost i te nadzieje, które Opatrzność tak hojnie ziszcza.

Skoro Pan Bohusz nam dowiódł, że nasz książę nie byłby zupełnie dogodnym dla całej Rzeczypospolitej, obójtna dla nas była rzecz niezdątność do korony i innych magnatów; aleśmy nie mogli nie podziwiać, że on, tak czynny przeciwnik partii Czartoryskich, do nich skłaniał przyszłe nadzieje.

Spostrzegliśmy nasze podziwienie, tak się nam tłumaczył: — "Panowie bracia, obywateli poczciwi powinnieli, ile możności, bronić ustaw swlego kraju, z poświęceniem nawet własnego przekonania, bo gdzie o powinności chodzi, tam już niema miejsca na rozumowanie.

Jednak wcześniej, czy później nadchodzić czas potrzeby nowych warunków dla społeczeństwa. Poczciwi ludzie, co im się operają, dopełniają swojej powinności, ale nigdy ustąpić miejsca młodoci, na którą kiedyś kolej przyjdzie, także zostać starą.

Rzecz pewna, że ci, którym obmierzły dawny porządek, nie składają cnotliwej części narodu, gdyż namietność zawsze nowociom sprzyja; alle oż na to poradzić, kiedy doświadczenie nas uczy, że na koniec szusznosc jest przy nich?"

Nie żałuję ofiar i poświęceń moich dla dawnego porządku i dziś jeszcze bym się odnawiał, chociaż w przekonaniu, że one na nic się nie przydadzą, — bo niema nic wspólnego między dopełnieniem powinności a przeczuciem pomyślnego skutku. Alle jakkolwiek być może, że prywatna kieruje postępkami ludzi, co holdują nowoci, wątpić nie można, że przy-

EDWARD SŁOŃSKI (1847—1926)

Ojczyzna

Przehandlowaliśmy za nic swój znak i graniczne kopce — i dziś dla nas nie ma granic i swoim jest wszystkim obce.

Także wyrosła nam ślicznie i także się rozszerzyła bezbrojnie i bezgranicznie serdeczna ojczyzna miła!

Rozsiadłaś się w obcych grodach, ty polna, rolna i wiejska, we krwi kapana i w miódach ryerska i kołodziejska.

Rozsiadłaś się w obcych grodach, na świata wielkiej potowie — o twoich grodach i chłodach nikt nie wie, nikt się nie dowie.

Nikt się nie wzruszy do placu, kiedy zaśpiewa kto czasem o tym żołnierzu tułaczku, co chodził borem i lasem.

Bo dzisiaj, ty przebogata, bezmiarowa i bezgraniczna, ojczyzno z potowy świata, wszak jesteś wielożywna.

Ci mówią tak, ci inaczey — po włosku i po mongolsku, więc któż zrozumie co znaczy żołnierska piosenka po polsku?

Nie zrozumieją — i dobrze! Co komu do naszych godów, co komu, że kiedyś chrobrye szliśmy na czele narodów.

Daś, chociaż tych bohaterkich rapsołów nikt nie zna prawie, na strzępach płaszców żołnierskich ty jeszcze pióra masz pawie.

A że u ciebie, jak w szopce miast dźwięku szabel — dźwięk szklanie, to spytaj gdzie są te kopce, co ongi strzegły twych granic.

Wędruję gdzieś borem, lasem i z głodu przysiermam czasem.

Dalekim wciąż idę krajem Nad Tybrem czy nad Dunajem.

Przez lotne wlokę się piaski Żołnierzyk ja z bożej łaski.

Znacznym na piersiach bliźna za ciebie, miła ojczyzno!

Nad Tybrem, czy nad Dunajem ty dla mnie kwiciesz się majem.

na moje wesełene gody pod lipą gdzieś sycisz miody — i matką tyś mi i swachną choć skiby twe grobem pachną.

O ziemo, ojczyzno moja, ojczyzno bez między, bez granic, stepła się moja zbroja i odcień zdarła się na nic.

Z dalekich wracam dziś szlaków znać Tybru czy znać Dunaju, ojczyzno wędrownych piatków, co wiecznie są na wyraju!

Do twego tona się garnę, ty matko moja i swachno! Twe skiby mokre i czarne tak pachną! Tak grodem pachną!

OBJASNIENIA. Prosty i rzewny ten wiersz można sobie wyobrazić jako rozważanie legionisty-tułacza z czasów Napoleona. Wielka Polska przed-rozbitowa nie miała silnie obstawionych granic, więc była "bez-graniczna". Nie było slychać dźwięku szabel ani za czasów saskich ani za ostatniego króla, a więc od śmierci Sobieskiego (1696) aż po ostatnie rozbiory (1793 i 1795), bo szlachta odmawiała podatku na wojsko, ciesząc się, że można było "jeść, pić i popuszcząć pasa".

DUNAJ — rzeka płynąca przez Austrię i Węgry, TYBR rzeka płynąca przez Italię i jej stolicę — Rzym. I tu i tam szli do boju polscy legionści, którzy się spodziewali, że im Napoleon pomoże wyzwolić Polskę.

szłość jest ich, a nie nasza puszcza.

Próżna więc usilność, chcieć wzkrzesić to, co już nie żyje. Lepiej po szlachetnym oporze godzić się z nowymi wyobrazeniami, by przy tej zgodzie zachować to, co jeszcze zachować się może, by przynajmniej ocalić pamięć sławnych naddziadów, starając się, ile możności, do nich łączyć te nowe wyobrażenia.

Pokąd sława przodków jest święta dla narodu, niema jeszcze nic dlań rozpaczającego; alle skoro ta będzie znieważona, pomiatana, w pośmiewisko obrócona, wszystko wtedy przepada; bo już to jest oznaka oczywista, że naród nie wart bytu, że nawet się oderwał od korzenia, z którego żywot swój czerpał.

Przyznam się wam, że w przyszości lekam się mocno o sławę wielu naszych godnych meżów, którzy, nie po przestając na tem, co już chwalebnie dopełnili, dla zachowania dawnych naszych ustaw, nie chcą za przykładem naszego księcia szczerze

się pojednać z położeniem rzeczy nieodzownem. Strzeż Boże, ażeby, kiedy przyjdą ostatnie Rzeczypospolitej zapasy, uporem swoim w przepaść jej nie wtrącił, walczyć się chętniej z wrogiem, niż podzielać z niemiaki, co uważają być błędem!"

Te były słowa tego wielkiego statysty, który tak zgłębił rzeczy nasze, iż ledwo nie duchem wieszczym przecczuwał, w co się one obróca. Szczęśliwy, że nie doczekał się nieszczęść, których nigdy nie przestawał przewidywać. Alle te słowa jego nigdy mi nie wyszły z pamięci. Byłże senator wyższy w świetle, woiniejszy od samolubstwa, równy w poświęceniu swojemu dla kraju księciu Antoniemu Czartoryskiemu? Byłże wieszki obywatel od Seweryna Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego, Antoniego Puławskiego?

A przede jak okropnie stanowisko popchnął ich wszystkich upór w zamłownurczych godziwych i świętych, ale do których cały naród już smak był utracił.

TRAGICZNA HISTORIA KATOLICKIEGO POETY

DR. STANISŁAW KŁOBUKOWSKI

Z A EMIGRANTAMI

(1896)

Wojciech Bąk, poeta wielkopolski, od pierwszych swoich tomów poetyckich wydanych w okresie dwudziestolecia, zamaczył się jako poeta religijny.

Tematy religijne, określające stosunek człowieka do Boga, przeważają w jego dużym dorobku poetyckim. Tom, który teraz się ukazał w nakładzie bardzo czynnej Księgarni Wydawniczej "Pallotinum" ma znaczenie wyjątkowe, przynosi wartości równocześnie z dwóch różnych płaszczyzn: modlitwy i poezji. Książka ma tytuł "Modlitewnik", ale nie jest modlitewnikiem w ścisłym tego słowa znaczeniu, jest zbiorem poezji. Ale wiele z wierszy zawartych w "Modlitewniku", poczętych z głębokiego przeżycia religijnego, dzieła prawdziwego talentu poetyckiego, mają w sobie głębokie wątki modlitewne. Polskiej literaturze katolickiej przybyło dzieło wielkiej wartości religijnej i artystycznej.

Trzeba przy tej okazji wspomnieć o tragicznym przeżyciu tego katolickiego poety pod "opieką" komunistycznego Związku Literatów. Po ciężkich przeżyciach w okresie niemieckim, Bąk wrócił do Poznania i przez kilka lat publikował nowe utwory, wszystkie osnute na tematyce religijnej.

Następnie z prasy zniknęło jego nazwisko i nawet w kraju dokładnie nie wiadomo, co się z nim dzieje. Jak wynika z jego listu opublikowanego w "Tygodniku Zachodnim" w okresie zwiększenia się przesładowania komunistycznych w Polsce w r. 1951, zaczęły się również ostre przesładowania katolickiego poety. W roku 1952 Bąk starał się o zezwolenie na wyjazd do Włoch.

W tym czasie zabroniono mu podstępnie do Prezydium Rady Narodowej w Poznaniu, gdzie dwaj nieznanymi lekarzami stwierdzili, że jest on umysłowo chory!

Kazali go natychmiast odstawić do zakładu dla umysłowo chorych w Dziekanówce.

Okazało się, że ten niebawmy wniosek o ubezwłasnowolnienie podał Związek Literatów, który później skreślił go z listy swych członków. W zakładzie dla umysłowo chorych trzymano Bąka do kwietnia 1953, ale nawet po wypuszczeniu go sprawa ubezwłasnowolnienia pozostawała aktualna aż do lipca 1956, kiedy wreszcie prokurator wojewódzki ten absurdalny wniosek wycofał. W listopadzie 1956 Związek Literatów przywrócił Bąkowi prawa członkowskie, ale on zrezygnował z członkostwa Związku, który używał w stosunku do niego metod kryminalnych i chciał dokonać "mordu cywilnego" na katolickim poecie.

Ohydne oszczerstw wymyślone przez komunistów przeciw katolickiemu poecie zostało jeszcze kilka tygodni temu powtórzone przez jednego ze stołecznych pism literackich. Zamiast naprawić co rychlej cieżką krzywdę wyrządzoną człowiekowi, który urzędowo zachowują powściągliwe milczenie, a niektórzy kolejni pisarze powtarzają zarzuty mające pisarza wielkopolskiego poniżyć w opinii czytającej publiczności.

"Tygodnik Zachodni", który pierwszy opublikował list Bąka, podający te tragiczne szczegóły, dodaje, że ponieważ od wielu już lat starał się on o pozwolenie na wyjazd zagranicę, sprawa ta winna być nareszcie załatwiona, zgodnie z jego życzeniem "niema bowiem żadnych istotnych względów, dla których należałoby kogokolwiek zmuszać do przebywania w kraju wbrew jego woli". (IC)

temu powtórzone przez jednego ze stołecznych pism literackich. Zamiast naprawić co rychlej cieżką krzywdę wyrządzoną człowiekowi, który urzędowo zachowują powściągliwe milczenie, a niektórzy kolejni pisarze powtarzają zarzuty mające pisarza wielkopolskiego poniżyć w opinii czytającej publiczności.

"Tygodnik Zachodni", który pierwszy opublikował list Bąka, podający te tragiczne szczegóły, dodaje, że ponieważ od wielu już lat starał się on o pozwolenie na wyjazd zagranicę, sprawa ta winna być nareszcie załatwiona, zgodnie z jego życzeniem "niema bowiem żadnych istotnych względów, dla których należałoby kogokolwiek zmuszać do przebywania w kraju wbrew jego woli". (IC)

PACZKI DO POLSKI, ROSJI I INNYCH KRAJÓW

zamawiane w Brazylii i wysyłane z Anglii. Towary angielskie najwyższej jakości. Wszystkie paczki ubezpieczone. Wszelkiego rodzaju materiały odzieżowe, bielizna, obuwie, żywność, wszelkie lekarstwa, recepty i inne rzeczy. Ceny niektórych paczek do Polski i innych krajów przez Rosję: * Nescafé 6 puszek - Cr\$ 350. * Pończochy nylonowe najwyższej jakości, 2 pary lotniczo - Cr\$ 385. * Chusta babuszka 2 szt. - Cr\$ 590. * Czysto wełn. materiał na ubranie (kostium) granat, 300 na 145 cm - Cr\$ 1.820. * Czysto wełn. materiał na suknie w różn. kolorach 300 na 135 cm. - Cr\$ 805, tak sam grubszy - Cr\$ 1.010. * Jedwab na sukienki w różn. kol. 457 na 92 cm. - Cr\$ 490. * Włóczka wełniana 454 gramy - Cr\$ 400. Półbucki dla młodzieży, czarne lub brąz. Cr\$ 730. * Półbucki damskie na niskim obcasie, sznurowane, czarne lub brąz. - Cr\$ 910. Takie same męskie o podw. podszewie - Cr\$ 940. * Bielizna damska rayon. - wełniana, 2 komplety - Cr\$ 480. * Apaszka jedwabna 2 szt. - Cr\$ 385. * Pas damski elast. szeroki - Cr\$ 280, duży rozmiar - Cr\$ 420. * PACZKI Z LEKARSTWAMI DO SPRZEDAŻY: Nr. 1 (strept., Rimifon, penicil. oleista, witam. B-12) - Cr\$ 1.060. * Nr. 2 (Largactyl w amp. i tabl., penicil. w amp. i tabl.) - Cr\$ 950. * Streptomycyna: 20 gr. - Cr\$ 420, 30 gr. - Cr\$ 585. * Penicylina oleista - 100 cc - Cr\$ 630. * Witamina B-12 - 100 tab. - Cr\$ 365. * Aspiryna Bayera - 250 tabl. - Cr\$ 115. * Serpasil - 500 tabl. à 0,1 mg. - Cr\$ 420. * Paczka żywnościowa (pieprz, kawa, kakao) - Cr\$ 535. * 4 funty najlepszej herbaty angielskiej Liptona - Cr\$ 630. * Czekoladki - 6 paczek à 20 szt. - Cr\$ 250. * PACZKI DO ROSJI - odzieżowa standardowa damska - Cr\$ 8.300, odzież. standart. męska - Cr\$ 11.660. * Żywnościowa stand. - Cr\$ 3.040. Także inne paczki. Warunki wysyłki ogłoszone w poprzednich numerach "LUDU". Podane ceny obejmują również koszt przesyłki i ubezpieczenia. Z zamówieniami zwracać się do Redakcji "LUDU", w Porto Alegre do Ks. Proboszcza JANA PITONIA, Av. Pres. Roosevelt, 920.

Pod koniec ukazało się, że Pan Bóg łaskaw na Mazurów, podróżnych i lekomyślnych. Wyjeżdżał nazajutrz rano mały parowiec, wlokący paroboch prosiach kapitan Niemiec zezwolił wziąć nas ze sobą... niby zupełnie z łaski bezplatnie. W rzeczywistości zaś zapłaciliśmy za pożywienie, co na jedno wychodziło, jak gdybyśmy bilety wykupili.

Płyniliśmy trzy dni. Obydwa brzegi jeziora było ledwie można zobaczyć. Jezioro ma bowiem przeszło 50 kilometrów szerokości, a przeszło 200 długości. Woda jeziora jest słodka już od wspomnianej "Iha dos Marinheiros". Jest ono zbiornikiem wielkiej ilości rzek i strumyków wpadających doń.

Trzeciego dnia po południu przejechałmy koło fortecy na wyspie, broniącej przystępy do stolicy i urzeczyśmy Porto Alegre, które osiadło konno na półwyspie i wcale okazało i wesoło przedstawia się ze swymi białymi domami. Nim dowiekliśmy się do portu i zdołaliśmy wyładować, zapadła noc.

Kapitan wprowadził nas w osrodek niemiecki, do hotelu niemieckiego, pomiędzy swych znajomych i przyjaciół Niemców. Przez 15 dni toniliśmy w żywiole germańskim. O Polakach prawie nie mogliśmy się dowiedzieć. Skorzystałem z tego, aby porobić urzędowe znajomości i od nich zacerpnąć wiadomości o koloniacjach polskich.

TROCHĘ HISTORII

Gubernatorem stanu Rio Grande do Sul był wtedy sławny czy osławiony Julio Castilhos. Odegrał on ważną rolę w historii Brazylii. Z jego powodu głównie wybuchło powstanie w 1893 r. Ludność riograndeńska znana jest ze swego usposobienia wolno.

siowego. Już w 1835 r. był poważny ruch powstańczy republikański przeciw cesarstwu. Riograndczyrzy zawsze odznaczali się w boju czy to przeciw własnemu rządowi czy przeciw wrogom Portugalii. Jest to odmiana ludności paulistańskiej, odznaczająca się tylko jeszcze większą przedsiębiorczością. Do tego ją pono zaprawiały ciągłe walki z Hiszpaniami, życie stepowe i używanie herwy mate. W wojnie przeciw Paragajowi najwięcej się odznaczyli riograndeńskie pułki z całej armii brazylijskiej.

Nic niema dziwnego więc w tym, że jurny ten rodzaj ludzi nie daje sobie narzucać przywódców, których nie uznaje. Tak też i z Castilhosem się stało. Większość wyborców go nie chciała na gubernatora stanu. Lecz on potrafił przeprzeć swój wybór. Miał bardzo gorących zwolenników, niby republikańców, i zawziętych nieprzyjaciół. Utworzył własną milicję, zwanych ochotnikami ojczyzny, (voluntários da Pátria), za pomocą których terroryzował przeciwników.

Podniesiono głównie przeciw niemu bunt. Poparł jego rząd centralny w Rio de Janeiro.

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK
Zna język polski
Biuro przy Praça Ozório, 45 - piętro I, sala 105 (EDIFÍCIO ANA CRISTINA)
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarsze, procesy cywilne, kryminalne i utrwala nabyte księgi na policji dla cudzoziemców.
DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI
ADWOKAT
MOWI BIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria, prof. São José dos Pinhais (C. d. a.)

się w strój kapłana i chodzi do świątyni, musi być kapłanem. A jeżeli nosi brodzie i włosy, musi być kapłanem chaldejskim. A jeżeli po kryjomu widuje się z tutejszymi kapłanami, więc jest w tym jakieś szelmstwo. Nie powiem o tym policji, bo mógłbym zapaść się. Ale zawiadomienie którego z wielkich Sydyńczyków, bo może być w tym interes do zrobienia, jeżeli nie dla mnie, to dla naszych.

Niedługo wrócił inny posłaniec. Asarhadon i z tym zeszedł do piwnicy i usłyszał następną relację:

— Przez całą noc stałem naprzeciw domu pod "Zieloną Gwiazdą". Harrańczyk tam był, upił się i wyrabiał takie krzyki, że aż policjant upominał odźwiernego...

— He? ... spytał gospodarz. — Harrańczyk był pod "Zieloną Gwiazdą" przez całą noc i ty go widziałeś? ...

— I nie tylko ja, ale policjant...

Asarhadon sprowadził pierwszego sługę i każdemu z nich kazał powtórzyć jego opowiadanie. Powtórzyli wiernie, każdy swoje. Z czego wynikało, że Phut harrańczyk przez całą noc bawił się pod "Zieloną Gwiazdą" ani na chwilę nie opuszczając jej, a jednocześnie — że pomylnym wieczorem szedł do świątyni Seta, z której nie wracał.

— O! ... mruzczał Fenicianin — w tym wszystkim kryje się bardzo wielkie szelmstwo... Muszę czym prędzej zawiadomić starszych gminy fenickiej, że ten Chetyczycki umie bawić jednocześnie w dwu miejscach. Zarazem poproszę go, ażeby wyniósł się z mego zajazdu... Nie lubę takich, którzy mają dwie postacie: jedną swoją, drugą na zapas. Bo taki człowiek jest albo wielki złodziej, albo czarownik, albo spiskowiec!

Ponieważ Asarhadon lekął się tych rzeczy, więc przeciw czarom zabezpieczył się modlitwami do wszystkich bogów, a co ozdabiali jego szynkownię. Potem pobięł do miasta, gdzie zawiadomił o fakcie starszego gminy fenickiej i starszego cechu złodziei. Nareszcie wróciwszy do domu wezwał dziesiątkownika policji i oświadczył mu, że Phut może być człowiekiem niebezpiecznym. W końcu zajął od harrańczyka, ażeby opuścił jego zajazd, któremu n e przynosi zysków, tylko podrażnienia i straty.

Phut chętnie zgodził się na propozycję i zadowolony gospodarzowi, że jeszcze dzisiaj wieczorem odpłynie do Tebów. — Wszakże stamtąd n e wrócił! ... — mruzczał rośniny gospodarz. — Bodajżeś zgnił w kopalniach albo wpadł do rzeki na pastwę krokodylom!

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIERWSZY

Podróż księcia następcy zaczęła się w najpiękniejszy porze roku, w miesiącu Famenut (koniec grudnia, początek stycznia).

Woda spadła do połowy wysokości, odsłaniając coraz nowe płaty ziemi. Od Tebów płynęły do morza mnogie tratwy z pszenicą; w Dolnym Egipcie zbierano koniczyne i senes. Drzewa pomarańcze, we i granaty okryły się kwiatami, a na polach siano: lubin, len, jęczmień, bób, fasole, ogórki i inne rośliny ogrodowe.

Odprowadzony do przystani memfiskiej przez kapłanów, najwyższych urzędników państwa, gwardie jego świętości faraona i tłumy ludu, książę namieśnik, Ramzes, wszedł do złościstej barki około dziesiątej rano. Pod pomostem, na którym stały kosztowne namioty, dwudziestu żołnierzy roblał wiosłami; zaś pod masztem i na obu końcach łodzi zajęli miejsca najlepsi inżynierowie wodni. Jedni pilnowali żagla, drudzy komenderowali wiosłarzami, inni nadawali kierunek statkowi.

Ramzes zaprosił do swej barki najczelniejszego arcykapłana Mefresa i świętego ojca Mentezufisa, którzy mieli mu towarzyszyć w podróży i pełnieniu władzy. Wezwał też dostojnego nomarchę Memfis, który księcia odprowadził do granic swojej prowincji.

Na kilkaset kroków przed namiestnikiem płynął piękny statek dostojnego Otesa, który był nomarchą Aa, prowincji sąsiadującej z Memfitem. Zaś za księciem uszykowały się niezliczone statki, zajęte przez dwór, kapłanów, oficerów i urzędników.

Zywność i służba odjechały wcześniej. Nil do Memfis płynął między dwoma pasmami gór. Dalej góry skracają na wschód i zachód, a rzeka dzieli się na kilka ramion, których wody toczą się ku morzu przez wielką równinę.

Gdy statek odbił od przystani, książę chciał porozmawiać z arcykapłanem Mefresem. W tej chwili jednak zerwał się taki okrzyk tłumy, że następca musiał wyjść spod namiotu i ukazać się ludowi.

Lecz wrzawa zamiast zmniejszyć się rosła. Na obu brzegach stały i wciąż zwiększały się tłumy półnagich wrobników lub odzianych w świąteczne szaty mieszczan. Bardzo wielu miało wieńce na głowach, prawie wszyscy zielone gałązki w rękach. Niektóre grupy śpiewały, wśród innych rozlegał się loskot bębnow i dźwięki fletów.

z kublami próżnowały. Natomiast krążył po Nilu rój drobnych czółenek, których osady rzucały kwiaty pod barkę następcy. Niektórzy sami skakali w wodę i płynęli za książęciem statkiem.

"Ależ oni tak mnie pozdrawiają jak jego świętość!" — pomyślał książę.

I wielka duma opanowała jego serce na widok tylu strojnych statków, które mogli zatrzymać jednym skinieniem, i tych tysięcy ludzi, którzy porzucaли swoje zajęcia i narazili się na kalectwo, nawet na śmierć, byle spojrzeć w jego boskie oblicze.

Szczególniej upajał Ramzesa niezmierny krzyk tłumy nie ustający ani na chwilę. Krzyk ten napępiał mu pierś, uderzał do głowy, podnosił go. Zdało się księciu, że gdyby skończył z pomostu, nawet nie dosięgnąłby wody, bo zapał ludu porwałby go i uniósł ku niebu jak ptaka.

Statek nieco zbliżył się ku lewemu brzegowi, postacie tłumy zarysowały się wyraźniej i książę spostrzegł coś, czego się nie spodziewał. Podczas gdy pierwsze szeregi ludu klasnęły i śpiewały, w dalszych widać było kije, gesty i szybko spadające na niewidzialne grzbiety.

Zdziwiony namiestnik zwrócił się do nomarchy Memfis.

— Spójrz na waszą dostojność... Tam kije są w robotcie? ...

Nomarcha przysunął ręką oczy, sżyja poczerwieniała mu... — Wybac, najdostojniejszy panie, ale ja źle widzę...

— Biją... z pewnością biją — powtórzył książę.

— To jest możliwe — odparł nomarcha. — Zapewne policja schwytała bandę złodziei...

Niezbyt zadowolony następca poszedł na tył statku, między inżynierów, którzy nagie skreślił i śpiewały, w dalszym punkcie spojrzął ku Memfisowi.

Brzegi w górze Nilu były prawie puste, czółenka znikły, zarumie czepiające wodę pracowały, jak gdyby nie nie zaszło. — Już skończyła się uroczystość? — zapytał książę jednego z inżynierów, wskazując w górę rzeki. — Tak... Ludzie wrócili do roboty — odparł inżynier. — Bardzo przedko! ...

Po wybuchu dumy uczuł pogardę dla tłumy, który tak prędko przechodzi od zapału do żurawiej czerpiących błoto.

W tej okolicy Nil zaczyna dzielić się na odnogi. Statek naczelnika nomesa Aa skręcił ku zachodowi i po godzinnej jeździe przybił do brzegu. Tłumy były jeszcze liczniejsze aniżeli pod Memfitem. Ustawiono mnóstwo słupów z chorągiewkami u bram triumfalnych owiniętych zielenią. Między ludem coraz częściej można było napatkać obce twarze i ubiory.

Gdy książę wysiadł na ląd, zbliżyli się kapłani z baldachinem, a dostojny nomarcha Oteos rzekł do niego: — Bądź pozdrowiony, namiestniku boskiego faraona, w granicach nomesa Aa. Na znak łaski swej, która jest dla nas niebieska rosa, chciej złożyć ofiarę bogu Ptah, naszemu patronowi, i przyjmij pod swoją opiekę i władzę ten nomes z jego świątyniami, urzędnikami, ludem, bydłem, zbożem i wszystkim, co się tu znajduje.

Następnie zaprezentował mu grupę młodych elegantów, pachnących, uroczonych, ubranych w szaty haftowane złotem. Byli to bliźni i dalsi krewni nomarchy, młodsza arystokracja.

Ramzes przytrzymał im się z uwagą. — Aha! — zawołał. — Zdało mi się, że czegoś brakuje tym panom, i już widzę. Oni nie mają peruk...

— Ponieważ ty, najdostojniejszy książę, nie używasz peruki, więc i nasza młodzież ślubowała sobie nie nosić tego stroju — odparł nomarcha.

Po tym objaśnieniu jeden z młodych ludzi stanął za księciem z wachlarzem i rozpodrugi z tarczą, trzeci z włócznią i rozpodrugi się pochód. Następca szedł pod baldachem, przed nim kapłan z wielką kłódkę palisady kładł, wreszcie kilkanaście młodych dziewcząt rzucających róże ka sojęzkie, która książę miał przechodzić.

Lud w świątecznych strojach, krzyżkami w rękach, tworzył szpalę przed czał, śpiewał lub padał na twarz przed zastępcą faraona. Ale książę spostrzegł, że mimo głośnych oznak radości twarze są martwe i zakłopotane. Zauważył też, że tłum jest podzielony na grupy, którymi dyktują jać ludzie, i że uciecha odmywała się na komendę. I znów uczuł sercu chłód pogardy dla tego motłochu, który nawet cieszył się nie umie.

Zwolna orszak zbliżył się do murwanej kolumny, która odgraniczała nomes Aa od nomesa memfiskiego. Na kolumnie, z trzech stron, znajdowały się napisy dotyczące rozległości, ludności i liczby miast prowincji; z czwartej strony

Compre AGORA a sua lava-roupa

PRIMA

A MÁQUINA DE LAVAR MAIS VENDIDA NO BRASIL

apenas Cr\$ 665,- mensais

Sem Entrada

APROVEITE ESTA OFERTA ESPECIAL DAS LOJAS FAMOSAS

Hermes Macedo S/A

RUA 15 E RUA BARÃO

Optica Curitiba

Jedyna specjalizowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filial w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. MENDES DE
ARAÚJO

Leczenie bez operacji: hemo-
roidów, zylaków, chorób żołąd-
kowych, niestrawności, zgagi, ki-
szek, wątroby, bólu kolec, ślepej
kiszki, raka, wrzodów na nogach.
Przyjmuje od 3 - 6, Rua Dr.
Murici 439, 5-te piętro, Apt.
54, Ed. S. Lourenço - Curitiba

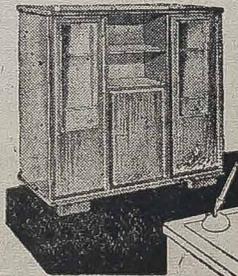
DR. STANISŁAW
BEMBEN

— LEKARZ —

Klinika ogólna: leczy choro-
by kobiece, choroby żołądka,
wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530
(altos da Farmácia Stiefeld)
od 10-12 i od 3 - 6 godz.
Rez.: Rua Julia da Costa, 368
CURITIBA — Telefon 4376

Das Fabricas CIMO

para o conforto
do seu escritório!



MÓVEIS CIMO

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio
Branco, 154/166.
LOJA: 2 — Rua Carlos de
Carvalho, 331/341, esquina de
Visconde de Nacar.
CURITIBA — PARANÁ

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej.
Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.
Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.
RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781
CURITIBA — PARANÁ

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 i 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, In-
ternowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radio-
terapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

MAGAZINE ma wielki zapas na zimę 1957 roku

Nie czekaj aż będzie zimno. Zrób to teraz
i wybierz sobie najlepsze a oszczędzisz dużo:
Bluzy i swetry wełniane dla pań i dzieci.
Pulowery, swetry i marynarki męskie i dla
chłopców. Płaszczki eleganckie i tanie. Rękawicz-
ki i Szaliki. Nakrycia na łóżka bardzo tanie,
własnej fabrykacji. Koidry tanie o ślicznych de-
seniach.

SPRZEDAJE
MAGAZINE — BARDZO TANIO
RUA 15 DE NOVEMBRO, n.º 443 — FONE 297

OTRZYMALIŚMY DRUT KOLCZASTY, CHMIEL, NA-
KRYCIA "ENCERADOS" DLA SAMOCHODÓW CIĘ-
ZAROWYCH — SULFAT MIEDZIANY

Przedstawiciele
TODDY DO BRASIL S.A.

BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.
PRAÇA CORONEL ENÉAS, 143 — CURITIBA

ZAWIADOMIENIE

ZIEMIE W GOIÁS W NOWYM DYSTRYKcie FEDERALNYM
Jeżeli Sz. Pan posiada "TÍTULOS" wydane w roku 1925 do 1939
w Nowym Dystrykcie Federalnym w Stanie Goiás, którego ziemie
podniosły się bardzo na wartości i już prawie wykańczają przygoto-
wania do przeniesienia Stolicy, z którego też powodu mają wielką
wartość te Tytuły i mogą być zarejestrowane i wyregulowane jak
najprędzej po opłaceniu ich podatków w odpowiednich Urzędach.
UWAGA! Nie otrzymujemy więcej Tytułów z miejscowości PLA-
NÓPOLIS i z CRUZEIRO DO SUL, albowiem się skończył termin
rejestracji.

SPRZEDAJEMY działki ziemi w mieście PLANALTINA (już z
Tytułami legalnymi zarejestrowanymi, tak u Notariusza, jak i na
Prefekturze jako dział kupna po cenie jeszcze dostępnej).
PRZYJMujemy podanie o ziemi nie zajętej (Terras Devolutas)
w stanie Mato Grosso po cenach oficjalnych Stanu. Mamy ziemię w
stanie Mato Grosso nadającą się znakomicie pod uprawę Kawy i bób
już z przepisaniem (Escritura) natychmiastowym na własność.

Posiadamy Biura w CUIABÁ w Stanie Mato Grosso, oraz
PLANALTINA w Stanie Goiás.

Blizszych informacji można natychmiast zasięgnąć w biurze

Imobiliária Matogrossense

RUA JOSÉ LOUREIRO, n.º 524 — Caixa Postal, 1463
("Filial do Sind. de Corretores de Imóveis do Est. de S. Paulo")
Adres Telegraficzny "MATOGROSSENSE" - Curitiba - Parana

DR. JAN GRABSKI

i DR. C. J. GRABSKI — Adwokaci

RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
EDIFÍCIO PEDRO DEMETERCO — CURITIBA — PARANÁ

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Ubrania męskie i dla dzieci. — Suknie oraz sukienki dla
dzieci. Spodnie z kaszmiru, Brimu i "Coringa" różnego roz-
miaru. Daje się 20% zniżki. — Mówi się po polsku. PRAÇA
TIRADENTES, 306, róg CRUZ MACHADO — CURITIBA

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

WIELKI WYBÓR, OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH
PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE

JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mietlowe, cytrynowe, mleczne,
gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

COMÉRCIO E INDUSTRIA ELMO LTDA.

Grande sortimento de molduras para quadros
Ovaes, Catedraes e Retangulares, Molduras em
varas, Quadros à óleos, Louças, Porcelanas, Cris-
taes, Artigos plásticos domésticos e Artigos para
presentes :-

OPORTUNIDADE: - com o recorte deste anún-
cio V. S. gozará em suas compras 10% de des-
conto.

Alameda Dr. CARLOS DE CARVALHO, 347

CURITIBA — Fone 4887 — PARANÁ

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
NOWOCZESNY DEPARTAMENT DLA LECZENIA CHORO-
B WEWNĘTRZNYCH, ZYLAKI I WRZODY NA NOGACH.

Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".

RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

ATRAMENT, FARBA DO PIECZĄTEK GUMOWYCH I ME-
TALOWYCH; ATRAMENT DO PIÓR WLECZNYCH, GUMA
ARABSKA SĄ NAJLEPSZE I NAJEKONOMICZNIJSZE
TYLKO

MARKI TUCANO

FABRYKA PRODUKTÓW TUCANO

znajduje się przy Rua Alferes Angelo Sampaio,
Nr. 987 w Kurytybie, Telefon 3552.

Fabryka TUCANO wyrabia też Atrament w
Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakie-
gobądź innego atramentu. Gwarantujemy do-
broć naszego wyrobu.

NOWENNA do Miłosierdzia
Bozego w cenie Cr\$ 4,00 za
egzemplarz do nabycia w Ad-
ministracji LUDU. Nowe wy-
danie.

CZYTAJ I ROZPO-
WSZECHNIJ "LUD"
WSRÓD SWYCH PRZY-
JACIÓŁ I ZNAJOMYCH.

Już jest na składzie w Redakcji nowe wydanie no-
wenny do Miłosierdzia Bozego, w cenie Cr\$ 4,00 za egz.

CASA DOS PINTORES

NOWY ADRES: PRAÇA OSÓRIO — EDIFÍCIO ASA — FONE 2694

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"



BRASIL EM 5 MINUTOS

★ INUNDAÇÕES NO MARANHÃO. — Devido a fortes chuvas que desabaram sobre Maranhão transbordaram vários rios daquele estado. Vários pontos entre as cidades de Codó e Caxias foram levadas ou arruinadas pelas águas. O rio Mearim continua a transbordar causando cada vez maiores danos nas cidades atingidas pela inundação.

★ DIA DE TIRADENTES. — Em Ouro Preto, Minas Gerais, fizeram-se grandes comemorações por ocasião do Dia de Tiradentes. Autoridades civis, militares e eclesiásticas tomaram parte nas solenidades. O cardeal de São Paulo, D. Carlos Motta, convidado pelo governador de Minas Gerais pronunciou o discurso oficial. Na praça Tiradentes daquela cidade via-se grandes retratos do proto-mártir da independência.

★ CHOQUE DE TRENS. — Domingo passado na estação ferroviária de Baurú chocaram-se dois trens. Em consequência morreram alguns bovinos. Morte de homens não houve. Seis vagões foram totalmente destruídos. O desastre seria facilmente evitado se o sistema de sinalização funcionasse eficientemente.

★ NOVA SIDERÚRGICA. — Chegou ao Brasil uma missão japonesa para tratar da fundação da Usina Siderúrgica de Minas Gerais. Os japoneses querem fundar a siderúrgica com a colaboração do Brasil. O custo será de 10 bilhões de cruzeiros. Ainda não foi escolhido o lugar da futura siderúrgica. O equipamento será comprado provavelmente em Japão, pois, é um dos mais baratos no mercado mundial.

★ BRASILEIROS EM JERUSALÉM. — Soldados brasileiros e colombianos ajuda-

ram a carregar a grande Cruz de madeira, na procissão até a Igreja do Santo Sepulcro.

Soldados de outras nações participaram também da dita procissão, porém, os brasileiros e colombianos iam à frente da grande procissão, percorrendo devotamente as ruas estreitas de Jerusalém.

★ DESASTRE FERROVIÁRIO. — Ocorreu um grave desastre ferroviário em Fortaleza. A locomotiva descarrilhou caindo dentro de uma vala. No desastre faleceram o maquinista e o foguista, enquanto que foram feridos alguns passageiros.

★ FEBRE AFTOSA. — Os rebanhos cearenses estão sendo atacados seriamente pela febre aftosa. Os fazendeiros perderam muitos bezerros nascidos este ano. Por isso a produção de queijo caiu assustadoramente.

★ CHUVAS INTENSAS NO CEARÁ. — O interior do estado cearense está debaixo de fortes aguaceiros provocando enchentes. As águas transbordadas destruíram muitos casebres, dizimaram plantações. As enchentes provocaram grandes prejuízos e vítimas. Os açudes estão transbordando, inclusive o açude Pentecoste há pouco tempo inaugurado pelo presidente Juscelino.

★ MOTOR DO AVIÃO EM CHAMAS. — Um avião da Real Aerovias Nacional sofreu um incêndio no motor. O piloto teve tempo de retornar ao aeroporto. Em terra conseguiu-se facilmente a extinção do fogo que estragou todo o motor. O incidente deu-se em Paranaíba e não houve mortos nem feridos.

★ JUSCELINO E A PRORROGAÇÃO DOS MANDATOS. — O deputado cearense Antônio Horácio é o autor da Emenda de Prorrogação dos

Mandatos parlamentares por dois anos. O Presidente da República conferenciou com o deputado cearense convalidando o mesmo a desistir desta idéia.

A aprovação de tal emenda provocaria o desprestígio da opinião pública.

★ O MERCADO EUROPEU E O NOSSO COMÉRCIO EXTERIOR. — Quase todos os países fazem parte do mercado Europeu, exceto a Inglaterra e a Austrália. Agora está se pensando no mercado Euro-África, o que prejudicaria muito o comércio internacional. Está se cogitando em organizar um organismo semelhante na América, todavia os Estados Unidos não estão de acordo. Para conquistarmos um lugar nesse mercado é necessário produzir melhor os nossos produtos.

★ CONFLITO ORIGINAL. — Forte conflito entre católicos e protestantes ocorreu no subúrbio de Belfort Rócho, no Rio de Janeiro. Os protestantes agrediram ao Pe. José Best durante a procissão. Os paroquianos socorreram o padre, mas a luta prosseguiu. A polícia teve que intervir.

★ PÁSCOA DOS DETENTOS. — Os detentos da Penitenciária de Piraquara, receberam a visita de Herminia Rolim Lupion, que os foi confortar moralmente e levando-lhes vários livros religiosos e histórico-culturais.

★ LUIZ CARLOS PRESTES é o secretário geral do PCB. Prestes apresentou ao PCB um informe sobre a política brasileira internacional, o qual foi aprovado pelo partido. Prestes critica a política seguida pelo Brasil, declarando-a "antinacional e antipopular". Crítica a cessação da Ilha Fernando de Noronha aos Estados Unidos. Em breve realizará-se o V Congresso do partido.

Guerra Psicológica da Rússia

DECLARAÇÕES DO SR. SPITZMAN JORDAN — Presidente do Centro da Europa Livre — AO "DIÁRIO DO PARANÁ"

"O Centro Brasileiro da Europa Livre é uma entidade cuja finalidade é demonstrar aos brasileiros no que consiste a política adotada pela União Soviética, tanto na Rússia como nos países satélites", declarou-nos seu presidente executivo, sr. Spitzman Jordan, que esses dias regressou ao Rio após uma rápida visita ao Paraná.

EXEMPLO HUNGARO

"Dêle participam — prosseguiu — poloneses, húngaros, checoslovacos, assim como representantes de outros povos de atrás da Cortina de Ferro", que de perto conhecem o comunismo, tão exaltado por Moscou, mas que até hoje nada mais tem feito do que massacrar os povos, como, exemplo mais recente, o caso da Hungria".

ALERTAMENTO

Continuou o sr. Spitzman Jordan à reportagem: — "Inúmeras conferências temos realizado, inclusive com a participação do embaixador Assis Chateaubriand, nosso presidente de Honra, ministros de Estado e outras altas autoridades, e através delas vamos dizendo das urtimanhas marxistas, alertando nosso povo, quanto ao modo de vida dos povos comunizados, e nossas autoridades, quanto à infiltração de elementos comunistas em postos de projeção na vida pública e comando em nossas administrações".

GUERRA PSICOLÓGICA

Indagado pelo repórter sobre os recentes ataques da União Soviética, ameaçando destruir o ocidente com suas armas atômicas, caso alguns países permitam a instalação de bases militares aos Estados Unidos, disse-nos o presidente do Centro Brasileiro da Europa Livre:

"Não acredito tenha a Rússia tamanho poderio, que possa arrasar, a qualquer momento, cidades do ocidente. Esses ataques nada mais constituem do que uma guerra psicológica, tentando tirar alguns países da órbita democrática, através ameaças. Nada mais é do que uma tática, e por muito tempo será, ainda, empregada. Não resultará em nenhum efeito, acredito, pois as nações livres estão preparadas contra essa publicidade dirigida por Moscou".

UNIÃO DO MUNDO LIVRE

"Felizmente — concluiu o sr. Spitzman Jordan — o mundo livre está unido, conscientes os países que o integram, da missão política do momento, preparando-se para qualquer eventualidade. Certo estou de que mais hoje, mais amanhã, a compreensão existente entre os povos do ocidente atingirá a "cortina de ferro", levando com isso uma vida melhor a aqueles povos tão maltratados".

(“Diário do Paraná”)

ALOCUÇÃO DO PAPA NO DOMINGO DE PÁSCOA

"Uma vez mais a multidão imensa, vinda de todos os países, enche esta praça majestosa, que parece aproximar-vos e unir-vos a todos, queridos filhos e filhas. Convosco, espiritualmente estão milhões de outros fiéis, que escutam com devoção nossa voz" — declarou no dia 21 de abril o Papa Pio XII, dirigindo-se do alto da igreja de São Pedro, aos trezentos mil peregrinos que vieram receber a bênção pascal.

O Santo Padre falou, da noite que precedeu à ressurreição do Senhor. "Noite de paixão, de angústia, de trevas e, no entanto, noite benvida, porque somente ela mereceu conhecer o tempo e a hora em que o Cristo ressuscitou da morte, mas sobretudo porque foi escrito sobre ela: "A noite se iluminará como o dia". Uma noite que preparou a aurora esplendor de um dia luminoso, uma angústia, trevas, uma ignomínia, uma paixão que prepararam a alegria, a luz, a glória, a ressurreição".

"Os inimigos do Senhor — continuou Pio XII — estavam satisfeitos por haverem finalmente fechado no túmulo o "sedutor do povo". Uma vez batido o pastor, o pequeno rebanho se dispersou. Os amigos de Jesus, desolados, são obrigados a esconder-se. Os despojos do Senhor repousam sob a rocha fria e seu corpo permanece coberto de chagas. Que resta de suas palavras que sabiam encorajar, reconfortar?... Tudo terminou, murmuraram os homens, e em suas vozes ressoa uma tristeza desesperada. Não numa pequena casa humilde e silenciosa, cintila uma chama de fé jamais extinta: Maria espera Jesus com confiança.

E eis que a terra treme. O anjo desce do céu, retira a pesada pedra que fecha o sepulcro, e senta-se sobre ela. Os soldados fogem e vão levar aos inimigos de Jesus a primeira prova de sua esmagadora derrota. E aurora agora... A noite terminou e com ela a angústia e o temor; as dúvidas desapareceram, iluminaram-se as trevas, a esperança, a certeza retornaram.

O sol resplandece de novo: Cristo ressuscitou.

"Nós assinalamos muitas vezes que os homens, de todas as nações e de todos os continentes, são contrangidos a viver, desorientados e ansiosos, num mundo subvertido e transtornado.

Tudo se tornou relativo e provisório, porque tudo se tornou menos eficaz.

O erro, sob quase todas as suas formas, tornou escravidão as inteligências das criaturas e os maus costumes, de toda espécie atingiram um tal grau e precocidade de impudência, de universalidade, que preocupam seriamente os que pensam no destino do mundo".

"A humanidade — disse em seguida o Papa — assemelha-se a um corpo coberto de chagas e efectado, no qual o sangue circula penosamente, porque os indivíduos, as classes e os povos se obsti-

nam em permanecer separados e, por conseguinte, não se comunicam entre si.

Quando eles se ignoram, se odeiam. Eles conspiram, lutam, destroem-se entre si.

Mas, nessa noite do mundo, existem também os sinais de uma aurora, a aurora que virá com um novo dia iluminado por um sol resplandecente".

"Entretanto, disse ele, multiplicam-se providencialmente no mundo os meios para assegurar um desenvolvimento mais livre da vida.

Enquanto as descobertas da ciência ampliam o horizonte das possibilidades humanas, a técnica e a organização tornam efetivas tais conquistas, colocando-as aos serviços imediatos do homem.

A energia nuclear já inaugura, praticamente, uma nova era... A eletrônica e a mecânica estão em vias de transformar o mundo da produção e do trabalho pela automatização: o homem torna-se, enfim, sempre mais senhor de suas obras e vê seu trabalho dignificar-se.

Os meios de transporte unem um ponto a outro do planeta numa rede única, e a agricultura multiplica com a química nuclear, as possibilidades de alimentar uma humanidade ainda mais numerosa que a de hoje, enquanto a biologia ganha dia a dia terreno na luta contra as mais terríveis moléstias.

"E, no entanto, tudo isso é ainda uma noite. Noite, na verdade plena de frêmitos e de esperanças, mas que poderá tornar-se súbitamente tempestuosa se os raios a iluminarem com seus clarões e se ouvir o ribombar do trovão.

Não é verdade que a ciência, a técnica e a organização se tornam frequentemente fontes de terror para os homens?

Estes não estão, pois, mais seguros que outrora. Eles vêem com clareza que nenhum progresso pode por si só fazer renascer o mundo.

Muitos entrevêm já — e o confessam — que se chegou a essa noite do mundo porque Jesus foi aprisionado, negado, traído, porque se pretendeu torná-lo estranho à vida familiar, cultural e social, porque o povo se levantou contra ele... e existe uma multidão de almas corajosas e preparadas que sabem que uma ação oportuna, conjunta e organizada modificará a face da terra, a renoverá e melhorará".

"É necessário ressuscitar Jesus, uma ressurreição verdadeira, que não admira mais nenhum domínio da morte — disse o Santo Padre.

Jesus deve destruir, entre os indivíduos, a noite do pecado mortal, pela aurora da graça reconquistada.

Nas famílias, à noite da indiferença e da frieza deve suceder o sol do amor.

Nos locais de trabalho, cidades, nações, nas terras da incompreensão e do ódio, a noite deve tornar-se luminosa como o dia e a luta cessará, e se fará a paz".

(O Estado de São Paulo)

NOTÍCIAS DO MUNDO

★ PIO XII APOIA a campanha do Japão contra teste atômico. O Papa Pio XII entregou ao professor Masatoki Matsushida, da Universidade de Tóquio uma nota apoiando os japoneses na campanha contra os testes atômicos. O Papa não condena os estudos atômicos mas sim o uso dessas armas para fins bélicos. O Papa diz que o homem está preparando talvez a sua própria ruína. Não se sabe que influência sofrerá o gênero humano, especialmente hereditários com a ação de radioatividade. O professor Matsushida e sua esposa agradeceram ao Papa o "amor paternal" que lhes dispensou.

★ VORÓCHILOV HOME-NAGADO. — Os grandes de Kremlin são em toda a parte condecorados e homenageados. Últimamente Voróchilov recebeu em Pekin sua própria efígie com os quatro mil caracteres chineses do texto que pronunciou na mesma cidade.

★ NOVO ATAQUE DE MOSCOW. — A Rádio de Moscou novamente atacou a rádio-mensagem natalícia de 1956 do Papa Pio XII. Moscou qualifica essa mensagem

de "inoportuna para um momento do atual, em que os acontecimentos da Hungria e a agressão contra o Egito levou o mundo aos comêços de uma guerra." Numa Kremlin dedicou tanta importância a um documento pontifício.

★ CONFERÊNCIA EM DJAKARTA. — O Presidente de Indonésia, Soekarno abriu no dia 26 a conferência dos governadores da Indonésia e dos chefes militares. A conferência debaterá vários assuntos importantes no que se refere ao desenvolvimento daquele país. O presidente no discurso inaugural frizou que em primeiro lugar deve-se combater o contrabando, a corrupção e a eliminação dos excessos de burocracia.

★ PINILLAS RELEITO. — A Assembléia Nacional Constituinte da Colômbia proclamou unanimemente a reeleição do presidente Rojas Pinillas. O presidente tomara posse do cargo no próximo período, ante a Assembléia Nacional Constituinte Legislativa.

★ CHOQUE ENTRE NICARÁGUA E HONDURAS. — No dia 25 do corrente as tropas nicaraguenses invadiram

o território de Honduras, verificando-se pouco depois um choque das forças armadas dos dois países. Honduras pediu ajuda da vizinha república de Salvador e rompeu relações diplomáticas com o país agressor. Como se sabe Nicarágua é um dos países mais bem armados da América Central.

O embaixador nicaraguense nos Estados Unidos disse que seu país não invadiu o território hondurenho, mas sim que só ocupa o território que sempre lhe pertenceu.

★ EDEN ESTÁ MELHOR. — Há alguns dias Eden ex-ministro da Inglaterra sofreu uma intervenção cirúrgica nos Estados Unidos. Notícias publicadas a este respeito dizem que Eden está em condições satisfatórias na melhora de sua saúde.

★ GREVE EM TUCUMAN. — Os ferroviários de Tucuman, na Argentina entraram em greve devido a não pagamento de salários. A greve está cessando devido as ordens do governo para que os operários reiniciem o trabalho.

LEIA, ASSINE E PROPAGUE, ENTRE SEUS AMIGOS O SEMANÁRIO CATÓLICO "LUD".

lítica como religiosa e cultural. A frente da Igreja estava o grande Papa Inocêncio XI, proclamado recentemente como bem-aventurado.

Surgia do Oriente temível e ameaçador adversário, que estendia a bandeira verde do profeta sobre os reinos e exterminava ao fio da cimitarra turca quem ousasse fazer obstáculos à passagem vitoriosa do grande profeta Maomé, cujos representantes aqui na terra eram então o Sultão Maomé IV e o Grão-Vizir Kara Mustafá. Exército poderoso, soldados agueridos e sem número, equipamento sem igual, vitórias precedentes, afinal parecia invencível o poderio turco, animado dum espírito messiânico de alastrar seu poder ao mundo inteiro.

Só teve coragem para o enfrentar Inocêncio XI, a quem se deve atribuir a organização e o sucesso das armas cristãs. Apegou uma Cruzada,

chamada a Liga Santa; os turcos já sitiaram Viena, capital do Império Austríaco. Os soldados defendiam-se heroicamente. Mas eram um punhado, impotente para fazer frente aos turcos.

Por ordem e a pedidos insistentes do Papa, marchou das terras polonêsas um exército, embora muito inferior em número, contudo animado por um espírito de bravura e entusiasmo, dedicação e devotamento ao Papa e à religião, comandado pelo grande e genial rei João III Sobieski. E foi o memorável dia 12 de setembro de 1684 que os exércitos da Liga Santa (só poloneses e austríacos) infligiram uma derrota irreparável ao poderio turco. Novamente a Cruzada triunfou sobre a meia-lua dos infidéis.

Pela sua fidelidade absoluta ao Papa e à Santa Igreja que a Polónia tornou-se

o anteparo da religião cristã e salvaguarda da civilização ocidental.

Os tempos mudaram, mas a história se repete. A beatificação de Inocêncio XI é muito significativa. É o novo adversário da civilização e do cristianismo que quer envolver com sua bandeira vermelha o globo terrestre. Até onde avançará não o sabemos. Mas como outrora, assim hoje em dia os comunistas proclamam a mesma coisa: o Papa é o maior motivo de temor para o avançamento de seu poderio. Como no tempo de Inocêncio, também hoje em dia cada vez mais se propaga a devoção sincera à Virgem Maria.

Exige-se mais uma cruzada, sobretudo de orações e sacrifícios, que Deus desvie este perigo dos países onde não estendeu ainda as suas garras ferozes e liberte os países que gemem sob seu jugo tirânico.

Sem dúvida a Virgem Poderosa e Fiel vigia o seu povo que a implora. Esta data de 5 DE MAIO, encerramento do Anuário Polonês por ocasião do tricentenário da coroação da Rainha da Polónia, marcará um novo rumo nos acontecimentos desta Nação, que entregou sob seu cetro os destinos religiosos e políticos de sua Pátria. Desempenhará então mais uma vez perante a sociedade sua significativa missão de libertadora e salvaguarda da cristandade e cultura, ainda que ela esteja gemendo sob o jugo da opressão do inimigo.

Polónia foi e sempre será fiel, "Polonia semper fidelis". Fiel à sua Rainha do Céu, fiel à Santa Igreja e ao Papa, fiel às suas santas tradições católicas.

UM POVO DE GLORIOSOS DESTINOS

As algemas que agrilhoavam a Nação heróica, a martirizada Polónia, começam a se quebrar e vão tombando ao solo, dando cada vez maiores esperanças de liberdade aos filhos deste solo, banhado palmo a palmo pelo sangue dos bravos cidadãos que sacrificam as suas vidas pelo bem estar de sua amada Pátria.

A Polónia regulou em grande parte os acontecimentos históricos e a sorte de muitas Nações. Foi um período crítico o da propagação da reforma protestante. Os exércitos suecos queriam subjugar esta indefesa Nação e arrancar-lhe o depósito sagrado da religião. Mas, ela animada pelo espírito de fidelidade a Deus e à Igreja,

libertou-se deste terrível inimigo, expulsando-o fora das suas fronteiras. Seguiu-se um momento solene, único que se possa dar na vida de uma Nação tradicionalmente católica: em reconhecimento da liberdade recuperada, Rei, Príncipes e o Povo juraram fidelidade a Mãe de Deus, escolhendo-a como Rainha da Nação Polonêsas. E para celebrar este fato foram feitas durante o ano todo, comemorações do tricentenário do juramento do rei João Casemiro, com orações e homenagens a sua Rainha do Céu.

Não foi acaso decisiva sua intervenção, alguns anos mais tarde, na guerra contra os turcos?

Corriam os anos perigosos, simo tanto para a vida po-